THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 291. WTOREK, DNIA 13-GO GRUDNIA, (TUESDAY, DECEMBER 13), 1932 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIII.

NOC ZBRODNIARZY W CHICAGO

ROSJA POGODZIŁA SIĘ Z CHINAMI.

Żąda Uznania Przez Stany Zjednoczone Za Cenę Mandżurji.

Genewa, 13 grudnia. — Rosja sowiecka zrobiła szybkie i bezpośrednie posunięcie w kwestji uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone. Maksym Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, po przybyciu do Genewy odbył dłuższą konferencję z przedstawicielem Chin, dr. W. W. Jenem, z którym doszedł do zgody w sprawie zatargu z roku 1927, kiedy stosunki chińsko-rosyjskie zostały zerwane.

— Tylko wtenczas, kiedy wszystkie państwa utrzymują ze sobą stosunek dyplomatyczny — mówił komisarz — możemy mówić otwarcie i poważnie o współpracy międzynarodowej dla utrwalenia pokoju, — dla uszanowania międzynarodowych paktów pokojowych oraz dla stworzenia uniwersalnej, uznanej przez wszystkich i szanowanej przez wszystkich organizacji międzynarodowej."

Oświadczenie komisarza Litwinowa uważane jest za bezpośredni krok w celu zdobycia uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone, oraz w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych amerykańsko-sowieckich.

Litwinow w dalszem przemówieniu dał światu do zrozumienia, że kwestja Mandżurji, o którą obawiają się mocarstwa całego świata, a szczególnie Stany Zjednoczone i Anglja, zaważy na szali przyszego postępu w utrwalaniu pokoju.— Rosja jest zdecydowana uznać stanowisko Chin w sprawie Mandżurji, jeżeli otrzyma pewność, że będzie mogła nawiązać stosunki dyplomatyczne ze Stanami Zjednoczonymi.

Litwinow dodał również, że oporne stanowisko Ameryki w sprawie uznania Rosji sowieckiej, jest niebezpieczeństwem dla pokoju światowego.

Nieudały Zamach na Życie Eks-Kajzera Wilhelma.

Uzbrojonego w Nóż i Rewolwer Mężczyznę Schwytano w Pałacu w Doorn.

Haga, Holandja, 13 grudnia. — Poraz pierwszy od czasu ucieczki eks-kajzera z Niemiec do Holandji próbowano pozbawić życia eks-kajzera Wilhelma. Jakiś mężczyzna, którego nazwisko trzymane jest przez policję w tajemnicy, zdołał przedostać się przez bramę pilnie strzeżoną przez wartę, przeszedł piękny ogród i wdrapał się na wieżę wspaniałego pałacu, gdzie eks-kajzer Niemiec zamieszkał po przybyciu do Holandji. Dopiero kiedy spiskowiec znajdował się na wieży pałacu, gdzie zamierzał czekać na sposobność zetknięcia się oko w oko z b. monarchą niemieckim, został zauważony przez służbę pałacową.

Niedoszły zabójca Wilhelma został ujęty przez służbę i oddany w ręce policji w Doorn. Aresztowany nie chce odpowiadać na żadne pytania, lecz powiedział policji, kim jest i jaki był cel jego przybycia do pałacu w Doorn. Przy aresztowanym znaleziono nóż i nabity rewolwer.

Eks-kajzer prawie że nie wychodzi poza bramę pałacu. Ubiegłego lata wyjechał poraz pierwszy samochodem na brzeg morza, lecz wkrótce powrócił do swej siedziby.

Wiadomość o próbie zamachu na życie Wilhelma wywołała wielkie wrażenie w Niemczech. Wszystkie pisma podały wiadomość o aresztowaniu tajemniczego mężczyzny na pierwszych stronach. W całych Niemczech panuje z tego powodu wielka sensacja.

WATYKAN POPIERA SKREŚLENIE DŁUGÓW ZA CENĘ ROZBROJENIA.

„Osserwatore Romano" Apeluje do Stanów Zjedn.

Watykan Miasto, 13 grudnia. (Prasa Stow.) — Pismo "Osservatore Romano," półoficjalny organ Watykanu, zamieściło dłuższy artykuł, w którym apeluje do Stanów Zjednoczonych o "międzynarodową dobroczynność," wskazując na związek dwóch ważnych zagadnień: rewizji długów i pokoju ogólnoświatowego.

Pismo przypomina, że Stany Zjednoczone po skończonej wojnie oznajmiły aljantom, że "dobroczynności nie można rozumieć bez sprawiedliwości."

Każde wydanie pisma "Osservatore Romano" aprobowane jest przez Papieża, dlatego uważać należy, że punkt widzenia w kwestji długów i pokoju, czyli rozbrojenia, przedstawiony w artykule tego pisma, jest punktem widzenia Ojca św.

Na dowód, że rewizja długów jest sprawą konieczną, organ Watykanu przypomina trzy zasadnicze sprawy: niewypłacalność Niemiec, żądanie państw aljanckich rewizji długów wojennych, oraz żądania Stanów Zjednoczonych przeprowadzenia planu gruntownego rozbrojenia się świata.

W końcu pismo podaje: "W czasie tak wielkiego kryzysu, jaki świat przechodzi obecnie, nikt nie może powiedzieć, iż odniósł zwycięstwo ekonomiczne." Zaś w sprawie rozbrojenia się świata, pismo mówi: "Tak samo, jak nie można rozłączyć reparacyj wojennych od długów międzypaństwowych, tak samo nie można odłączyć reparacyj od od kwestji rozbrojenia."

SZPITALE PRYWATNE DLA BIEDNYCH.

Powiatowa komisja szpitalna i Komisja Ratunkowa zgodziły się wczoraj na umieszczenie 400 pacjentów w szpitalach prywatnych po cenie nieprzewyższającej $3.75 dziennie od osoby. Wśród szpitali, które ofiarowały swe usługi znajduje się polski szpital Sióstr Nazaretanek, St. Elisabeth, St. Luke, Provident, Grant i kilka innych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Dr. Arthur Kraus, profesor filozofji w City College w New Yorku, rozpoczął strajk głodowy „w proteście przeciw apatji intelektualistów w stosunku do anty-żydowskich ekscesów na uniwersytetach polskich". Bezpośrednim powodem, który skłonił d-ra Krausa do rozpoczęcia postu, było zaniechanie przez studentów kolegjum planowanego marszu na polski konsulat, jakkolwiek p. Kraus nie omieszkał zaznaczyć, że jego akcja jest „logicznem i nieuniknionem następstwem życia poświęconego sprawom żydowskim" i że nie należy jej przypisywać całkowicie „moralnemu tchórzostwu" studentów.

* * *

300,000 osób odbyło pielgrzymkę do świątyni Matki Boskiej Gwadalupeńskiej, Patronki Meksyku, w 401-szą rocznicę cudownego objawienia się N. Panny pokornemu neoficie w miejscu, gdzie teraz stoi wspaniała Bazylika.

Religijne prześladowania w Meksyku nie ostudzą nigdy gorącej Wiary w sercach pobożnego ludu meksykańskiego, który stoi wiernie przy Kościele.

* * *

Komisja Shannona, której poruczono zadanie oczyszczenia rządu z różnych pobocznych "byznesów", przekonała się po powrocie do stolicy ze swoich podróży po kraju, że tego rodzaju porządki są potrzebne na jej własnem podwórku. Komisja dowiedziała się mianowicie, że urząd pocztowy w gmachu mieszczącym biura poselskie jest czemś więcej, niż urzędem pocztowym: grosernią, cukiernią i składem przyborów automobilowych. Na interwencję prezesa komisji Shannona, poczmistrz zgodził się, pod protestem, zlikwidować swój stragan i ograniczyć się ściśle do spełnienia funkcyj pocztowych.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 13-go grudnia: — Św. Łucji p. m.

Jutro, środa, 14-go grudnia: — Św. Spirydjona.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10. Zachód słońca o godz. 4:19.

Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i w środę prawdopodobnie śnieg; dzisiaj cokolwiek cieplej. Umiarkowany, południowy wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po północy 18 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8:15 zrana 2.4 stopnia powyżej zera.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $60.00; bondy 7-proc. $55.00; bondy 6-proc. $54.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

KONKURENCJA.



Kompanje Asekuracyjne Podwyższają Skalę Opłat od 1-go Stycznia.

Zmiejszone Dochody Głównym Powodem.

Spora liczba największych koncernów asekuracyjnych pod wyższy od 1-go stycznia skalę opłat za swe polisy. Zmniejszone dochody i procentowy wzrost śmiertelności mają być głównemi przyczynami, zatem wzrastający niedobór postanowiono wyrównać zwiększonemi ratami opłat. Kilka kompanij asekuracyjnych wzajemnej pomocy ma to sobie powetować przez zredukowanie wypłacanej każdego roku dywidendy posiadaczom polis. Inne zmuszone są podpodwyższyć skalę opłat.

Trzy z największych w kraju koncernów asekuracyjnych, Travelers Insurance Company, Connecticut General Life Insurance Company i Aetna Life Insurance, oznajmiły już o podwyżce skali opłat od Nowego Roku. W ślad za niemi poszło wiele mniejszych przedsiębiorstw ubezpieczeniowych.

Z grupy największych koncernów asekuracyjnych, opartych na metodzie wzajemnej pomocy, Mutual Life of New York zapowiedziała redukcję wypłacanej dywidendy. Zniżka ma wynosić 17 procent, powiedział George K. Sargent, wiceprezes rzeczonego koncernu.— Mutual Life niema mieć jeszcze kłopotu z pokryciem swych obligacyj, lecz zmniejszone wpływy zmuszają do ekwiwalentu budżetowego kosztem wypłacanych dywidend. — Zwiększona śmiertelność, brzmi raport, tudzież zmniejszone dochody, wskutek ogólnej stagnacji, obniżenie stopy procentowej przez banki i zmniejszone dochody z poczynionych inwestycyj, — są głównemi powodami. Tymczasem dywidenda polegała na zwyżce kapitału z tych właśnie źródeł.

Inne przedsiębiorstwa asekuracyjne mają, prócz wymienionych, różne niedomagania. — Niektóre z nich, co zobowiązały się użyczać pożyczek na wydawane polisy, cierpią na brak kapitału obrotowego, nadwyrężonego większemi zapotrzebowaniami, także wskutek panującej depresjl. W niektórych kompanjach zwiększona liczba wypadków śmierci w kategorji posiadaczy wielkich polis, poderwała stan finansów. Choroby sercowe, — spowodowane zmartwieniami, mają być tu winne.

Czy wzrost liczby wypadków śmierci jest faktem, są zdania podzielone. Raport śmiertelności w roku 1932 będzie dopiero gotowy w marcu. Po otrzymaniu go będzie można dopiero powiedzieć, czy w roku bieżącym więcej umarło niż w poprzednim. Jeden z rzeczoznawców asekuracyjnych interesów objaśnia, że pod wzrostem "śmiertelności," należy rozumieć nie ludzi, ale sumę wypłacanego pośmiertnego. Być może ludzi mniej umiera, niż w latach poprzednich, lecz natomiast umiera więcej ludzi bogatych, ubezpieczonych na wielkie sumy, dlatego "śmiertelność" w kasach kompanij asekuracyjnych wzrosła.

Poważną pozycję stanowią sa mobójstwa i zgony na chorobę sercową, jedne i drugie wywodzące się ze zmartwień.

Prudential Life Insurance Company, w zapowiedzi o redukcji swej dywidendy za rok 1933, podaje, że różnica wyniesie więcej niż dolara na każdym tysiącu dolarów asekuracji.

National Life of Vermont, chełpiąca się utrzymywaniem skali dywidendy od roku 1918 bez zmian, ogłosiła, iż redukcja w roku 1933 wyniesie 15 procent.

Connecticut Mutual zapowiada redukcję 19 procent, co ma być jeszcze omówione. — Inne kompanje mają obciąć dywidendy lub podwyższyć opłaty w tej samej mniej więcej proporcji.

1,250 Kolejarzy i 9 Kompanistów Radzi Nad Skalą Płacy.

W wielkiej sali balowej hotelu Palmer House rozpoczęły się w dniu wczorajszym obrady nad ustaleniem skali wynagrodzenia za pracę na kolejach.— Na konferencję przybyło 1,250 przedstawicieli unij kolejowych i komitet koncernów przedsiębiorstw kolejowych, składający się z dziewięciu osób. Zebrani będą się targowali nie o byle jaką sumę, bo o 200 miljonów dolarów. Rok temu obie strony zgodziły się na 10-procentową redukcję płac na przeciąg jednego roku. Po upływie tego czasu, automatycznie miała być przywrócona dawna skala płac, to jest skala wynagrodzenia z przed 31-go stycznia, roku bieżącego. Na poprzedniej konferencji, która ciągnęła się parę tygodni, przewidywano, że za rok czasy się poprawią, więc i płaca będzie mogła być ta sama, co dawniej. Tymczasem nie poprawiło się tak wiele. I obecnie przedstawiciele koncernów kolejowych, radzi byliby nietylko podtrzymać dawną zniżkę, ale dodatkowo wytargować drugie dziesięć procent, a w najgorszym wypadku, utrzymać redukcję zeszłoroczną.

Zanosi się zatem na zaciętą walkę dziewięciu przedstawicieli tysięcy posiadaczy akcyj kolejowych, oraz setek innych akcjonarjuszów, jak spółek asekuracyjnych, banków i t. p. domów inwestycyjnych, które w obligacjach kolejowych ulokowały olbrzymi kapitał, i 1,250 przedstawicielami 1,200,000 pracowników kolejowych.

Konferencja kolejowa budzi wielkie zainteresowanie w całym kraju, ponieważ jej uchwały będą miały wpływ na przeciągającą się tendencję obniżania płac i cen artykułów codziennej potrzeby.

Przedstawiciele kapitału kolejowego przystępują do rokowań z myślą podtrzymania zajętego stanowiska jeszcze we wrześniu, gdy ich komitet zadecydował, że dla stabilizacji i rozwoju kolei skala płac musi być zniżona o 20 procent w stosunku do zeszłorocznej, czyli o 10 procent do skali obecnej.

ZA TRZECIM RAZEM DOPIĘŁA SWEGO.

Montreal, Que., 13. grudnia. Niejaka E. Franchuk, lat 49, popełniła wczoraj samobójstwo skacząc z balkonu na bruk. Dziesięć dni temu, kobieta próbowała się powiesić, uratowano ją jednak. Potem próbowała zaczadzić się gazem, ale i ta próba samobójstwa chybiła. Dopiero za trzecim razem dopięła swego rozbijając sobie czaszkę na bruku

SIEDEM OSÓB ZGINĘŁO W RÓŻNYCH PUNKTACH.

W Tej Liczbie Trzech Policjantów Padło od Kul.

Ubiegła noc z 12-go na 13-go grudnia w kronikach policyjnych zapisała się jako "noc zbrodni." Siedem osób postradało życie w różnych dzielnicach miasta i na przedmieściach.

Zaczęło się od zastrzelenia dwóch policjantów na przedmieściu Berwyn, kiedy ci udali się z pozwem sądowym do mieszkania niejakiego Arthura Lavaca, 1535 Elmwood ave., Berwyn, opierającego się od października posłaniu dzieci do szkoły. Zginęli na miejscu Frank Svec, lat 44, i Edgar Chatterton, lat 33, obaj z przydziałem do policji w Berwyn. Lavac strzelał przez drzwi szklane, gdy policjanci mieli oświadczyć, iż mimo jego protestu, wejdą do mieszkania. Zabójca, ujęty wkrótce ,tłumaczy się, że wziął obydwóch za bandytów.

Trzeci policjant, nazwiskiem Albert G. Magoon, lat 35, padł od kul w wyszynku Jerry Maasa, na piętrze pnr. 2908 N. Halsted ul. Zamordowany był w drodze do domu pnr. 5364 Normandy ave. i wstąpił do wyszynku, chcąc się zobaczyć z Maasem, — podał ostatni. W tym czasie mieli znajdować się w lokalu gangsterzy, trudniący się dostawą piwa. I ci, jak podaje Maas zastrzelili Magoona, gdy stanął w obronie zapowiedzi burm. Cermaka o zniesieniu "syndykatów butlegerskich."

Panna Gertruda Frish, lat 49, z pnr. 2509 S. Kedzie ave., zadusiła się we własnej cukierni gazą, którą zatknął jej usta bandyta, pozostawiwszy swą ofiarę na łasce losu po dokonanym napadzie rabunkowym. — Złoczyńca zabrał z kasy trzy dolary.

W zakładzie krawieckim p. nr. 3858 Ellis ave., znaleziono bez życia Franka Schaeffera, właściciela lokalu, liczącego 30 lat i byłego boksera ciężkiej wagi. Zastrzelony miał pokryjomu handlować trunkami.

Przy zbiegu Milwaukee i Paulina ul., padł od kul w skradzionym samochodzie Joseph Seidel, lat 20, z pnr. 1358 W. Ohio ul., po kilkumilowym pościgu patrolu policyjnego. Brat zabitego, Frank, lat 18, zatrzymany został w areszcie.

W aptece pnr. 2824 W. Marquette road, podczas stawienia oporu dwom bandytom i wymiany strzałów, został zastrzelony napastnik nieznanego nazwiska, gdy właściciel W. Krop i stróż S. Kirincic odnieśli rany.

Prohibicjonistki Protestują Przeciw Bilowi Piwnemu.

Proszą i Grożą na Przesłuchach Kongresowych.

Washington, 13. grudnia. — Armja żeńska, reprezentująca W.C.T.U., kraj. komitet kobiet dla wykonywania prawa oraz inne zawodowe grupy prohibicyjne, zjawiła się wczoraj przed poselską komisją dróg i sposobów, aby wyrazić głośno opozycję w stosunku do proponowanej legalizacji piwa i lekkich win.

Doświadczone mówczynie publiczne, z praktyczną znajomością prowadzenia komisyj na pasku, zyskaną w dziesięciu latach wszechwładzy Ligi Antysalunowej w kongresie, naprzemian prosiły i groziły 23. członkom do niedawna jeszcze przyjaznej i uległej, teraz jednak buntującej się komisji.

Naogół, członkowie komisji, której zadaniem jest wyszukiwanie źródeł dochodu dla rządu, słuchali w kamiennem milczeniu, jak rzeczniczki suchej sprawy zaprzeczały, jedna po drugiej, jakoby legalizacja piwa i wina przyniosła dodatkowe dochody rządowi i napadały na browarników jako na potencjalnych demoralizatorów młodzieży amerykańskiej.

Powiedziały one komisji, że piwo było odpowiedzialne za 90 proc. pijaństwa przedprohibicyjnego i stwierdziły, że modyfikacja aktu Volsteada będzie pierwszym krokiem do powrotu otwartego wyszynku.

Potem ostrzegały, że jeżeli po przeprowadzeniu ustawodawstwa piwnego w kraju wybuchną rozruchy i czerwona rewolucja, odpowiedzialność spadnie na komisję.

Prohibicjonistki przyjęły z oburzeniem propozycje, aby rząd równoważył budżet przez nałożenie podatku na piwo. Jedna z nich stwierdziła, że byłoby daleko lepiej dla rządu nałożyć podatek raczej na chleb, aniżeli na piwo.

STANY ZJEDN. NIE ZGODZĄ SIĘ NA ŻADNE USTĘPSTWA DŁUŻNICZE.

Kongres Głuchy na Sugestje Londynu.

Washington, 13. grudnia. — Stany Zjedn. będą nastawały na bezwarunkową spłatę rat grudniowych na rachunek długów wojennych i zażądają wolnej ręki w układach rewizyjnych, do jakich zapewne przyjdzie.

W kołach oficjalnych mówiono, że państwa europejskie muszą albo zapłacić, albo będą uznane za niewypłacalne.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie Anglji, która w ostatniej nocie poczyniła pewne sugestje i zastrzeżenia w związku z zapłaceniem należnych od niej 15. grudnia $95,550,000. Wpływowy żywioł w kongresie i w administracji jest za odmówieniem przyjęcia raty angielskiej, o ile nie będzie ona zapłacona bez jakichkolwiek zastrzeżeń i w ścisłej zgodzie z umową dłużniczą pomiędzy obydwoma krajami.

Prezydent Hoover nie ma władzy zmieniania warunków spłaty określonych umową dłużniczą. W najbliższych dniach, Prezydent ma przesłać do kongresu specjalne orędzie zawierające przegląd sytuacji dłużniczej i zalecające rekonsyderację obecnych umów.

SPORT

KUMOSZKI I KUMOTROWIE DALEJ "WOJUJĄ".

W kręgielni Romeo Recreation Rooms, 1133 Milwaukee ave. każdego tygodnia zbierają się kumotrowie z kumoszkami nie aby czas marnować na gadaniu, ale aby stawać do zawodów kręglarskich. Kumotrowie z każdym występem stają się silniejsi, ale w niczem też nie ustępują i dziarskie kumoszki.

Niżej podany raport cyfrowy wykazuje, ile każdy kumoter lub ile każda kumoszka zdobyła punktów w ostatnich zawodach:

Majewicz z Trójcowa	325
P. Rękosiak ze Stanisł.	320
G. Klein z Bonifacowa	333
A. Menkicki ze Stanisł.	433
B. Fiałkowski z Helenowa	378
S. Burek z Wacławowa	343
B. Repel z Fidelisowa	422
St. Podraza z Kantowa	263
F. Partyka z Młodziank.	359
J. Walaszek z Młodz.	269
Ed. Derengowski z Hel.	388
J. Zając z Jackowa	462
J. Piecuch z Helenowa	130
J. Peters z Marjanowa	395
M. Wieczorek z Młodz.	144
F. Burek z Wacławowa	150
M. Wardzala z Kantowa	275
C. Toczek z Młodziankowa	355
B. Abloy z Helenowa	127
L. Toczek z Młodziankowa	75

DZIŚ SPECJALNE ZAWODY W ROMEO.

Dzisiaj, o godzinie 11ej wieczorem, w kręgielni Romeo Recreation Rooms, pnr. 1133 Milwaukee ave. do specjalnego kontestu kręglarskiego staną Franciszek Belt i Conny Black z panią Biegaj i L. Małkiem. Ciekawy ten kontest zapewne do kręgielni zwabi mnóstwo przyjaciół obu stron.

MALIK WYGRAŁ.

L. Malik ubiegłej niedzieli pokonał w kręgielni Lewis'a tęgiego rywala M. Szorca, z którym stanął do specjalnego kontestu. Malik zdobył 971 punktów, a Szorc 960. — Gra trwała pięć pełnych partyj. Cyfry:

L. Malik	215	151	188	226	191
Szorc	165	231	194	203	167

HENRYK STRAM NA PROGRAMIE PODHALAN.

Henryk Stram (Wilczek) — szampjon podhalański zapaśników średniej wagi wystąpi na wieczorku urządzonym przez Związek Podhalan, z Koła Pierwszego im. Jana Sabały w przyszłą sobotę, dnia 17go grudnia, w sali Kościuszko, przy narożniku 48mej i So. Wood ul.

Wilczek zobowiązał się pokonać dwóch rywali w pół godziny. Przygotowania do tego występu czyni Wilczek w sali gimnastycznej w Gary, Ind., gdzie obecnie zamieszkuje.

Do głównej walki na tym wieczorku wystąpią Jan Orawiec, Góralski szampjon ciężkiej wagi i Glen Stone, z Nowego Jorku.

Wyświetlane również będą obrazki z życia Podhalan. Dochód jak podaje komitet, obrócony będzie na pomoc dla biednych w nadchodzącym okresie świątecznym.

Nauczciel chicagoski u lekarza.

— Święta mi zaszkodziły, panie doktorze.

— A co pan zjadł?

— Właśnie nic...

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj o godzinie 8ej wieczorem, w sali Kościuszki, odbędzie się regulane posiedzenie Tow. Imienia Jezus, na które wszyscy członkowie są proszeni, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Powtórnie nadchodzi wiadomość, tym razem z kancelarji kościelnej od ks. prałata Tomasza Bony, ażeby nasze matki przyprowadziły dzieci swe do szkoły w tych dniach, w celu wszczepienia im płynu przeciwko dyfterji. Dowiedzionem jest, że 75 procent śmiertelności od 1go stycznia b. r. w Chicago jest wśród dzieci katolickich.

*

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K. odbędzie przedroczne posiedzenie w środę, dnia 14go b. m. w sali zwykłej, c godzinie 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu wybrany będzie zarząd na rok następny. Prezeska pani K. Czekała uprasza członkinie zalegające o uiszczenie się na tem posiedzeniu. Sekretarką jest pani Marta Ciemniecka.

*

W przyszłą niedzielę, w auditorjum miejscowem, o godzinie 3ej po południu, odbędzie się przedstawienie gwiazdkowe dzieci szkolnych. Czcigodne Siostry Notre Damki przygotowały urozmaicony program składający się z powinszowań świątecznych, śpiewów, produkcyj muzycznych, oraz innych zajmujących atrakcyj. Bilety są po 75c od osoby.

*

Odbył się wczoraj rano o godzinie 10ej pogrzeb ś. p. Dra Franciszka Dobija, który od czasu przybycia swego ze Lwowa z Polski do Chicago, stale należał do parafji św. Stanisława Kostki. Spore grono znajomych i przyjaciół oddało zmarłemu lekarzowi ostatnią przysługę. Był on za życia praktykującym katolikiem, zdolnym lekarzem i wzorowym obywatelem. Cześć jego pamięci — niech odpoczywa w pokoju!

*

Członkowie Bractwa Młodzieńców świ Józefa przyjdą do spowiedzi św. w przyszłą sobotę po południu i wieczorem, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano w kościele górnym. Wszyscy powinni wypełnić ten obowiązek religijny.

*

Dzisiaj rano z kościoła górnego św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb starego wiarusa, ś. p. Antoniego Polińskiego. Bliższe szczegóły dotyczące pogrzebu podamy później.

*

Miejscowy organista p. Stanisław Skibiński, w dalszym ciągu roznosi po domach parafjan stanisławowskich, tradycyjne opłatki wigilijne na Boże Narodzenie.

*

Chóry stanisławowskie czynią przygotowania na święta Bożego Narodzenia. Śpiewane będą tak na Pasterce jak i na wszystkich innych Mszach św. nasze prastare, ulubione melodyjne kolendy, jakiemi nie może poszczycić się żaden inny naród.

*

Otwarta jest codziennie kręgielnia na Stanisławowie, z której korzystają starsi i młodzież, zarówno niewiasty jak i panny. Rojno i gwarno jest tam co wieczór. Kto nie wierzy niech się sam naocznie przekona.

*

Oddział św. Józefa, nr. 49ty Macierzy Polskiej, zawiadamia członków, iż przedroczne posiedzenie odbędzie się 14go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń. Będzie sporo ważnych spraw do załatwienia i wybór administracji na rok 1933. — Kazimierz Adamski, prezes; Bron. Perkowski, sekr. prot.

Do Obywateli 26-ej Wardy.

Walne posiedzenie Klubu Właścicieli domów 26ej Wardy odbędzie się w środę, 14go grudnia, w sali J. Kuli, 1824 Augusta ul., o godzinie 8ej wieczorem. Na tem posiedzeniu będą omawiane ważne sprawy tyczące się dobra i korzyści członków klubu, i wszyscy członkowie są proszeni o przybycie. — Na tem posiedzeniu przemówi adwokat Franciszek H. Janiszewski, zda raport z różnych czynności i rozda człon kom foramularze, które będą wysłane do asesora, z prośbą o zniżkę podatków i nałożenie sprawiedliwej waluacji. Tylko członkowie mogą otrzymać taki formularz. Ci co nie są jeszcze członkami Klubu mogą się zgłosić na to posiedzenie i zapisać się do klubu i otrzymać ten formularz. — Specjalnie zapraszamy tych właścicieli domów, którzy zamieszkują w 26ej wardzie a należą do innych wardowych klubów. Lepiej jest należeć do klubu w swej wardzie i współpracować ze sąsiadami na korzyść swej wardy. Ci właściciele mają teraz sposobność przybyć na to posiedzenie, i zapisać się na przyszły rok do klubu 26. wardy i otrzymają te cenne formularze o pozyskanie sprawiedliwej waluacji swych majątków.

„SMOKER" W KLUBIE 15-EJ WARDY.

Przedroczne posiedzenie Polskiego Klubu Demokratycznego 15tej wardy, na którem odbędzie się poczęstunek, czyli t. zw. „smoker" — odbędzie się dzisiaj w sali zwykłych posiedzeń, mieszczącej się p. nr. 5218 South Ashland ave.

Zarząd Klubu, jak również Komitet Specjalny zapowiada, że przyjęcie dla członków Klubu i dla ich przyjaciół, będzie sowite.

Początek posiedzenia punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie Klubu są proszeni o przybycie — gdyż na dzisiejszem zebraniu nastąpi wybór nowego zarządu na rok przyszły.

W sądzie.

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia na swe usprawiedliwienie?

— Panie sędzio, proszę o uwzględnienie, że tyle razy byłem już karany, a nic to nie pomogło!

NOWY POTOP ZA LAT 40 TYSIĘCY.

Uczeni przepowiadają nowy potop świata, o wiele większy, niż ten biblijny z czasów Noego. Potop ten zaleje i zniszczy cały świat. Uczeni tak są pewni tego wydarzenia na podstawie zbieranych danych meteorologicznych i geologicznych, iż już podają, w którym roku to nastąpi. Przyszłą datą tej wszechświatowej katastrofy ma być rok 41,932, czyli akurat za czterdzieści tysięcy lat.

Wielki potop będzie zakończeniem obecnego "okresu lodowego," a możliwie także i istnienia człowieka na ziemi.

Ludzkość przyszła na świat wkrótce po nastąpieniu obecnego okresu lodowego i wielu uczonych przepowiada, że zakończenie tego okresu będzie także koń cem życia ludzkiego na ziemi. Ta grobowa przepowiednia jest oparta na prostych i widocznie niezmiennych faktach geologicznych.

Obraz, jaki te przepowiednie uczonych przedstawiają o przyszłym kataklizmie światowym, jest zarówno widowiskowy, jak i pełen grozy i okropności.

Na rok 41,932-gi uczeni przepowiadają fale morskie na sto pięćdziesiąt stóp wysokie, przelewające się przez wszystkie pięć kontynentów świata. Te olbrzymie bałwany wodne zaleją w zupełności wielkie miasta i wsie. Olbrzymie stalowe i kamien ne drapacze chmur o wiele wyższe i większe rozmiarami od dzisiejszych, zostaną zniszczone — jakby były budowane z tektury papierowej. Nic na świecie nie będzie w stanie powstrzymać bu rzącej siły zalewu straszliwego wód oceanów.

Miljony mężczyzn, kobiet i dzieci faktycznie cała rasa ludzka, straci życie w potopie i będą zniesione z powierzchni ziemi. Ci, którzy zdołają się schronić przed zalewem na wysokie szczyty górskie, prawdopodobnie także nie uratują swego życia na dłuższy czas, z powodu zmian klimatycznych, które spowodują zaginięcie całego życia roślinnego i zwierzęcego, jakie znamy dzisiaj.

Te olbrzymie ogólno-światowe potopy istniały przedtem w wiekach zamierzchłych.— Nietylko biblja wspomina o jednym z takich potopów, lecz nauka przychodzi do przekonania, że nie jeden, ale kilka potopów już przechodziła ziemia nasza i że po każ dym z nich wyłaniała się potem pod inną postacią. Geologowie wskazują na fakt znajdywania na szczytach Gór Skalistych w Andach i w innych pasmach górskich skamieniałych szczątków stworzeń morskich co jest dostatecznym dowodem, jakich olbrzymich rozmiarów musiały być przeszłe potopy świata.

Do tego powszechnego kataklizmu światowego prowadzi powoli, lecz nieubłaganie stałe topnienie lodów wokół obu biegunów — północnego i południowego, skutkiem tego, że tajemnicze wnętrze ziemi ociepla się stale, co jest oddawna stwierdzonym już faktem naukowym.

To topnięcie i kurczenie się podbiegunowych mas lodowych doprowadzi do no[illegible]go potopu. Topnięcie tych lodowców i stałe podnoszenie poziomu wód w oceanach doprowadzi stan wód w oceanach w przeciągu następnych czterdziestu tysięcy lat do takiego poziomu wysokości, iż nie będą się mogły już utrzymać w obecnych swych łożyskach i rozleją się niszczycielską falą po całym świecie, po wszystkich jego kontynentach.

Zalew potopu zmieni całkowicie geografję świata. Temperatura ziemi stanie się znacznie cieplejsza od obecnej i powróci na ziemię klimat, w którym poprzednio żyły dynosuary i włochate mamuty.

W miejsce obecnych ogromnych pokładów lodowych w okolicach podbiegunowych pojawią się palmy, krokodyle i inne formy pod-tropikalnego życia, zaś pas podzwrotnikowy piekłby się w znacznie wyższym gorącu, niż obecnie.

W szkole.

Profesor: — Kowalski, powtórz, co teraz powiedziałem?

Uczeń milczy.

Profesor: — Naturalnie, znowuś nie uważał! Ichtyosaurus włazi ci do łba przez lewe ucho, a wyłazi przez prawe.

Zemsta.

— Podobno przysiągłeś pan, że się zemścisz na Konstantym zato, że cię oszukał, a tymczasem słyszę, że oddajesz mu córkę za żonę.

— To jest właśnie moja zemsta.

Bez pokrycia.

— Przedstawiłem mu do uregulowania czek, a on zamierzył się na mnie popielniczką.

— Jakto? Nie było pokrycia?

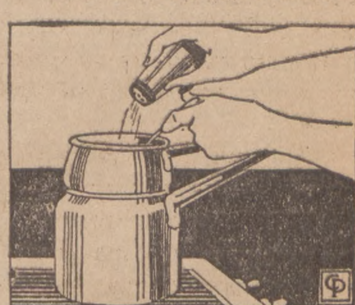
— Owszem — schowałem się za piec.

Częsta różnica zdań.

— Czy u pana z żoną zachodzi częsta różnica zdań?

— O, tak, bardzo nawet często, tylko moja żona o tem nie wie.

WIFE PRESERVERS



Some expert cooks tell us not to salt the cereal until after it is cooked. Cook cereal until done as you like it, then add the salt.

CZY ISTNIAŁY DAWNIEJ KRASNOLUDKI?

Brytyjskie Stowarzyszenie Postępu Nauki przychodzi do wniosku, że dzisiejsze rzekomo bajkowe i legendarne historje o krasnoludkach oparte są nie na imaginacji, ale na dawno zanikłej rzeczywistości. Uczeni przychodzą do przekonania, że istniała kiedyś istotnie rasa krasnoludków, i że opowieści i podania ludowe o nich mają rzeczywistą podstawę.

„Jest zupełnie rzeczą możliwą" — powiada Rev. Canon J. A. MacCullough — „że historje o krasnoludkach oparte są na faktach. Pochodzą one z zamierzchłych bardzo czasów przed historycznych, a odnoszą się do rasy karłów lub tak zwanych neolitycznych ludzi, którzy zostali pokonani i wytępieni przez przodków dzisiejszego człowieka.

Duchy Dawniejszych Ras.

Tradycyjne pojęcia o krasnoludkach i karzełkach mocno przypominają dzisiejsze pozostałości ras pigmejczyków. O krasnoludkach myślano może także jako o duchach tej zaginionej rasy karłów, poprzedzającej dzisiejsze rasy ludzkie. Często w powieściach ludowych o krasnoludkach łączy się je z kurhanami i mogiłami i są w tych opowieściach bardzo bliskie podobieństwa mię dzy krasnoludkami a duchami.

Zwyczaje krasnoludków, o jakich mówią powieści i legendy ludowe, i zwyczaje prymitywnych ludzi, są często bardzo do siebie podobne. Krasnoludków przedstawia się często jako nienawidzących wysoką cywilizację ludzką. Krasnoludkowie mieli żyć w podziemiach i woleli zawsze używać broni kamiennej zamiast żelaznej, której używali ludzie żyjący na powierzchni ziemi w budowanych przez siebie pomieszkaniach. Są także liczne legendy o wędrówkach krasnoludków i karzełków z miejsca na miejsce, które mogą znajdywać oparcie w wędrówkach starożytnych ludzi.

Jednakże nie wszystko trzeba brać za prawdę, co podają opowieści i legendy o krasnoludkach. Wiele w tych opowieściach zostało dodane z imaginacji ludowej. W opowieściach tych przypisuje się krasnoludkom różne właściwości nadnaturalne.

Datują się od epoki lodowcowej.

Profesor P. G. H. Boswell powiada, że podania i legendy o krasnoludkach datują się od początku ery lodowcowej, czyli od czasu powstania rasy ludzkiej na ziemi. Tak więc należałoby przypuszczać, że krasnoludki i karzełki byli, jeśli nie najpierwszymi, to jednymi z pierwszych ludzi na ziemi. Pojawienie się rasy ludzkiej na ziemi było prawie równoczesne z pojawieniem się innych zwierząt ssących, a

Gdziekolwiek kolebka ludzi na ziemi mogła się znajdować, czy ona była w Azji lub w Afryce, dowody przedhistorycznych „stacyj" posunięć wędrówkowych ludów postępowały zawsze w kierunku północno - zachodnim poprzez kontynent Europy. Wyspy Brytyjskie były ostatniem miejscem oparcia dla wielu z tych wędrówek. Wędrówki te ludów kierowały się zazwyczaj w te strony, gdzie lodowce nie posunęły się jeszcze w swoim pochodzie od północy i gdzie było jeszcze poddostatkiem pożywienia. Później, gdy zaczęła następować era cieplejsza i lodowce zaczynały się cofać z powrotem ku północy, postępowały za nimi stopprzedewszystkiem mamuta i słonia uzbrojonego w kły siekające.
niowo rasy ludzkie w kierunku północnym.

Pomogło.

Pacjent: — Za poradą p. doktora sypiam teraz przy otwartem oknie.

Lekarz: — A widzi pan — napewno się pan już pozbył dzięki temu bólu głowy.

Pacjent: — Tego nie, ale pozbyłem się pugilaresu i zegarka.

Życie "Zawieszone"



Dr. N. A. Borodin z Harvard z rybą zamrożoną w bloku lodu i ożywioną później podczas eksperymentów w anabiosis czyli zawieszeniu życia.
(Klisza Acme)



SUKIENKA Z ODMIENNEMI RĘKAWKAMI.

Anne Adams Modełko 2483.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40 i 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

WEŁNIANY "BERET" Z DOPASOWANYM SZALIKIEM.

Modełko 679.

Nabyć można w wielkościach na głowę, 21, 22 i 23 cali. Na wielkość 22 potrzeba jeden jard 39 calowej materji ciemnej i ⅝ jarda 39 calowej jasnej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..........................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

SEZ YOU

	True	False	Score
1. There are 400 different languages used in Asia			
2. In China there are no old maids or bachelors			
3. A queen bee lays more than 1,500 eggs a day			
4. Japan produces the majority of the world's finished silk products			
5. Flies have an average life of three years			
6. The cost to the United States government to deport an alien is estimated at $80.55			
7. A violin consists of more than 50 parts			
8. The fastest thing in the world today is the radio wave			
9. Manhattan Island was purchased for $24 and a bottle of whisky from Indians			
10. A bee travels one mile to gather a pound of honey			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE EMPTY STOCKING.... By F. S. Manning



PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM DRUGI.

Czterolecie Wysiłków Paderewskiego nad Zespoleniem Wychodźtwa Polskiego i Zdobyciem Ameryki dla Polski.

XV.

NA CZEŚĆ PADEREWSKIEGO I MISJI POLSKIEJ W COLISEUM W CHICAGO 3-GO MARCA, 1918 R.

(Ciąg dalszy)

"Potrzebne są wrota do naszych ziem, potrzebne są drzwi w naszym domu, potrzebne jest nam okno w naszym pokoju; nie moglibyśmy żyć w naszym własnym domu, w którym by wróg zasłaniał promienie słoneczne przed naszemi oczyma.

"Stałby ustawicznie w naszych drzwiach, zamykał nasze wrota w każdej chwili. Żadna umowa, żadne traktaty, żadne konwencje nie zmienią żarłocznego wilka na łagodne jagnię. Prawo nie zapobiega zbrodniom, wymierza ono tylko karę. Żadne ugody, żadne traktaty, żadne konwencje nie mogą zapewnić wolności, zabezpieczyć narodowego rozwoju dzielnym, odważnym, przedsiębiorczym, demokratycznym Czechom, Morawianom i Słowakom. Żadne traktaty, ani konwencje, ani ugody nie mogą zapewnić narodowego rozwoju pracowitym, wytrwałym i dzielnym Serbom, Kroatom i południowym Słowianom, tak długo, jak długo pozostają oni pod jarzmem zwycięzcy, jak długo obce jarzmo ich przygniata, jak długo kraje te i narody nie są rządzone przez samych siebie, przed lud i dla ludu. Muszą one posiadać wolność absolutną. Braterstwa może uczyć religja. **Ale o wolność trzeba walczyć.** Albowiem jeden jest tylko posiew ludzkiej wolności, a tym posiewem jest krew ludzka.

"I to jest przyczyna, dla której nasi ukochani młodzieńcy polscy udają się na pola walki do Francji. To jest przyczyna, dla której dzielni Czesi i Słowacy walczyć idą na ten sam front zachodni. To jest przyczyna, dla której bohaterscy Serbowie tak dzielnie walczą za swój kraj na ziemi, która do nich nie należy. A nie walczą oni za swą własną sprawę, walczą także i za was.

"Jak długo Polska zjednoczona, niezależna, z dostępem do morza nie zostanie przywrócona, tak długo Czechy, Morawy i Sławonja nie będą wolne, jak długo Serbja i południowe ludy słowiańskie nie zostaną uwolnione i zjednoczone, tak długo potężna, straszna wojna, tocząca się od Bałtyku do Adrjatyku, wojna przeszło 54,000,000 Słowian zachodnich, wysoko ucywilizowanych, nie zostanie wygraną, tak długo nie będzie końca ambicjom Prus.

"Nie tylko Europa nie będzie bezpieczną dla demokracji, ale także demokracja nie będzie zapewnioną w Ameryce.

"Wierny swym własnym ideałom, wierny szlachetnym tradycjom swych dostojnych założycieli, ten wielki kraj pospieszył z pomocą zagrożonej demokracji, nie mając podobnego przykładu w historji. Ofiarował swe bogactwa, swoją siłę, swoją młodzież, swoją krew, wszystko dla ocalenia ludzkości. To nadaje tej strasznej wojnie znamię potęgi majestatu i najwyższego obowiązku moralnego.

"A wobec amerykańskich celów wojennych, jak były one proklamowane przez waszego prezydenta, natchnione równością, mądrością i duchem chrześcijańskim, każdy w całym świecie musi uchylić czoła z powagą, podziwem i wdzięcznością.

"Lecz wojna nie została jeszcze wygraną. A więc do walki, moi polscy chłopcy, do walki bracia, wy, Słowacy, kuzynowie moi Czesi i Morawiacy, do walki powinowaci moi z krajów południowo-słowiańskich. Nie będziecie walczyli oddzielnie. Wzniosła pamięć bohaterów narodowych, tak drogich sercu waszemu, będzie z wami na każdym kroku. Duchy nieśmiertelnych Waszyngtona i Lincolna błogosławić wam będą na drodze bohaterskich czynów do honoru sławy. Weseli i szczęśliwi z powodu własnej flagi, którą będziecie mogli i musicie rozwinąć przed całym światem, pomimo to oczy wasze często zwrócą się do gwiaździstego sztandaru, powiewającego wysoko w powietrzu, będziecie patrzyli nań na polu walki. Będziecie patrzyli z dumą na ten szlachetny znak, prawdziwy symbol wolności i sprawiedliwości, pod którego opieką przeżyliście kilka szczęśliwych lat. Albowiem nie było chyba człowieka w tym kraju, który nie byłby z niego dumny. Prawdopodobnie, pewnego dnia prawny opiekun wszystkich uciskanych narodów, wielka promienna postać w Białym Domu, weźmie was pod swe opiekuńcze skrzydła.

"Pewnego dnia, prawdopodobnie, ta najbardziej patrjotyczna i najważniejsza ze wszystkich narodowych organizacyj "National Security League," po dokładnej i uważnej rozwadze, udzieli wam swej potężnej pomocy i poparcia. Spodziewajmy się, że tak będzie. Ale przedewszystkiem bądźmy wdzięczni Stanom Zjednoczonym, prezydentowi tego wielkiego i gościnnego kraju. Bądźmy wdzięczni tej szlachetnej instytucji "National Security League."

Zaledwie przebrzmiały oklaski, które przez kilka minut huczały w sali, przewodniczący wezwał Chór Filaretów do odśpiewania Hymnu Bojowego. Na mityngu miały wystąpić połączone chóry polskie z Chicago i okolicy — jednak wobec braku miejsca na sali, nie wszystkie mogły wejść. Wobec tego zamiast 500 osób, jak było zapowiedziane, śpiewało około 250. Mimo to śpiew wypadł doskonale.

Następnie przemówił słynny adwokat amerykański Clarence Darrow.

"Jestem szczęśliwy, — mówił, — że syn Polski, który dopiero co mówił, jest muzykiem. Gdyby był wybrał zawód oratora, nie mielibyśmy co robić na tej estradzie. Jestem dumny, że wolno mi stanąć przed tem wielkiem zgromadzeniem Polaków i Polek, z których większość jest Amerykanami a wszyscy Amerykanami z ducha. Szczęśliwy jestem, że Polska jest z nami i mogę was zapewnić, że my jesteśmy z Polską. Jesteśmy z Polską, razem z Jej wszystkiemi marzeniami, z Jej wszystkiemi nadziejami, z Jej wszystkiemi aspiracjami.

"Nigdy nie byliśmy narodem militarnym. Ale wojnę tę rozpoczęliśmy w dobrej wierze i jest teraz naszym obowiązkiem ją wygrać. Zachodzi pytanie, w jaki sposób najskuteczniej pobić możemy Niemców. Niemcy dziś przez swą brutalność, łamanie prawa międzynarodowego wyjęte są z pod praw wszystkich narodów ziemi. Jak możemy je pobić? Jeśli do tego potrzeba Japończyków, sprowadźmy Japończyków. Jeśli zajdzie pytanie, czy Rosja powinna przejść pod zwierzchnictwo Niemiec albo Japonji, po tysiąc razy powtórzę: Japonji. Niemcy są naszym wspólnym wrogiem, który musi być pobity.

"I cóż powiem o Polsce, kraju sztuki, muzyki, literatury, wolności, kraju, którego nauka wydała Kopernika, która w literaturze dała nam Mickiewicza, w muzyce Paderewskiego, kraju, który chociaż kilkakrotnie pokonany, nigdy się nie poddał, którego serce było wierne wolności, ludzkości, a którego lud, czy to pod Austrji, Niemiec, czy Rosji zoborem, zawsze wyczekiwał chwili, gdy będzie mógł być niepodległy, gdy będzie mógł być narodem między narodami.

"Walczymy o wolność człowieka, o cywilizację świata, o prawa mniejszych narodów. Walczymy nietylko za siebie samych, ale za Belgję, za Serbję, za Czechy, za Polskę. Walczymy o większą sprawiedliwość na tej ziemi i to jest, dla czego nasza sprawa zwycięży."

Gorące ozwały się oklaski, gdy na estradzie ukazał się major armji polskiej we Francji, Józef Kozłowski, który po żołniersku w skromnych, szczerych słowach podziękował komitetowi za wspaniałe przyjęcie, a Paderewskiemu za to, że armję polską w Ameryce stworzył, że wyjednał dla niej oparcie o wpływy i potęgę Stanów Zjednoczonych, że wraz z dostojną małżonką stara się nieustannie o dobro żołnierza polskiego, aby miał nietylko pomoc ale i serce współbraci.

Panu majorowi Kozłowskiemu za te słowa piękne dziękowano gorącemi oklaskami.

Taki był dzień Armji Polskiej i twórcy jej Paderewskiego wśród Amerykanów i tłumów braci polskich w Coliseum.

XVI.

PRZYJĘCIE W NOWYM YORKU PRZEZ MAJORA MIASTA HYLANA DNIA 23 MARCA, 1918 R.

Wzrost i dzieje "Armji Polskiej Sprzymierzonej."

New York, blisko już siedmiomiljonowe miasto amerykańskie, niebotycznemi budowlami imponujące, miało zawsze w swych gościnnych murach sporo radykałów, gotowych zwalczać nacjonalizm wszystkich odcieni. Byli wśród nich, niestety, też i Polacy. Przeszkadzało to rozbudowie armji polskiej w początkach rekrutacji. Ale Nowy York był zarazem metropolją sztuki wszechświatowej, a w pierwszej linji metropolją Paderewskiego. Na nic nie przydały się więc zawzięte wysiłki, skierowane do rozbicia polskich dążeń narodowych. Nie trafiły do celu ani pociski międzynarodowych dobrodziejów, ani zatrute strzały ich nieszczęsnych polskich przyjaciół, pragnących pod czerwonym sztandarem całą nowojorską zgromadzić Polonję. Przy Paderewskim były zwiększające się coraz zastępy żywiołów zmierzających także do oswobodzenia dusz polskich z pod obcego ucisku. Wszystkie na nich ataki jedynie podniecały ich patrjotyczny zapał. Paderewski, który z tytułu swej akcji, w celu odbudowy Polski, we wszystkich innych miastach amerykańskich z wielkiem odznaczeniem był podejmowany, spotkał się także w Nowym Yorku z demonstracją żywiołową ludności nowojorskiej i reprezentacji tego miasta. Był to hołd dla wodza w wysiłkach polskich o stworzenie w Ameryce "Polskiej armji sojuszniczej" i była to cześć dla Paderewskiego jako człowieka.

Dnia 23 marca odbyło się w Nowym Yorku na cześć Paderewskiego i polskiej misji wojskowej urzędowe przyjęcie przez majora miasta Nowego Yorku. Oczom wielkich mas ludu, na to święto zebranych, ukazała się z tej okazji u szczytu ratusza, po raz pierwszy w historji miasta, uroczyście tam rozwinięta narodowa flaga polska.

Automobil, wiozący Paderewskiego i misję polską wojskową, poprzedzony muzyką, eskortowany był przez milicję amerykańską i otoczony polskiemi i amerykańskiemi sztandarami, a wzdłuż całej drogi od hotelu Gotham do ratusza tysiące publiczności witało przejeżdżających. Przed ratuszem cały plac zajęły delegacje i tłumy publiczności. Major miasta Hylan w serdecznej przemowie powitał Paderewskiego i misję wojskową, poczem Paderewski podziękował w odpowiedzi majorowi miasta i radzie miejskiej za wspaniałe przyjęcie i wyraził głęboką wdzięczność Polaków dla narodu amerykańskiego i jego wielkiego prezydenta Woodrow Wilson'a.



Po przyjęciu przez Mayora miasta Nowego Yorku w City Hall, 23go marca, 1918 r. W pierwszym rzędzie pułkownik Martin, Paderewski, Major Kozłowski. Za nimi Major Wagner, książe Poniatowski, Al. Znamięcki. Edward S. Witkowski, A. Siemiński i oficerzy rekrutacyjni.

Dnia następnego odbył się olbrzymi wiec w zbrojowni 71-go pułku piechoty, który zgromadził zwyż 10,000 słuchaczy.

Urządzeniem tego wiecu zajmował się specjalny komitet obywatelski pod przewódnictwem prezesa nowojorskiego Sokoła, p. Edwarda Witkowskiego.

Na tym wiecu, po wspaniałej przemowie Paderewskiego, uchwalono jednogłośnie, wśród długotrwałych oklasków, "że udział w samorządnej armji polskiej jest obowiązkiem honoru i poczucia narodowego wszystkich polskich obywateli amerykańskich." Całe wnętrze zbrojowni zapełniło się na ten apel rekrutami, a defilada tych zastępów przed majorem miasta Hylan'em, Paderewskim i polską misją wojskową była czemś tak podniosłem i uroczystem, że podobnej manifestacji oddawna nie pamiętano w Nowym Yorku.

Przed olbrzymią flagą rekrutów niesiono napis: "Samorządna armja polska pod wodzą Paderewskiego."

Jakby w odpowiedzi na kampanję socjalistów oskarżających wielkie to dzieło o zaprzedanie ludu wychodźtwa Francuzom na "mięso armatnie," niesiono po raz pierwszy przed oddziałami rekrutów napis "Błękitna samorządna Armja Paderewskiego." Mówiło to wszystkim, że miała ona tylko jeden cel przed sobą: odbudowę Polski. Zrozumiało to obywatelstwo nowojorskie i zasypywało dzielną drużynę rekrutów polskich kwiatami rzucanemi z balkonów, wznosząc przytem raz po raz okrzyki na cześć Polski i Paderewskiego.

Tuż za owym napisem postępował w pochodzie członek misji wojskowej kapitan Paweł Kleczkowski, który służył pierwotnie w armji francuskiej pod nazwiskiem Kardeg i zdobył sobie uznanie i zaszczytne pochwały przełożonych. Z zawodu niepospolity pisarz tak w polskim jak i francuskim języku, obdarzony świetnym głosem, cenną okazał się przy rekrutacji pomocą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niesamowite Przechadzki Nad Wodospadem Niagary.

Jedną z osobistych cech natury ludzkiej jest zamiłowanie do — igrania ze śmiercią, przyczem niebezpieczny ten "sport" uprawiany jest bądź to dla zadowolenia, bądź dla uzyskania rozgłosu lub też ze względów czysto materjalnych. I, rzecz charakterystyczna, że w związku z dokonywaniem różnych karkołomnych imprez, ryzykantów wszystkich narodowości już od lat wielu pociągała najstraszliwsza czeluść wodna w świecie — wodospad Niagary. Chociaż już dziesiątki szaleńców swe zuchwałe poczynania przypłaciło życiem, tem niemniej wciąż ponawiane są usiłowania "pokonania" Królowej Wodospadów.

Niedawno znów doniosły gazety o niesamowitym wyczynie niejakiego Alberta Lussier, który zamknięty w kuli kauczukowej, pokrytej lekką stalową siatką, stoczył się w wiry szalejących mas wodnych. "Lecąc w głębię" — opowiadał Lussier — "nie odczuwałem żadnej sensacji. Dopiero kiedy w dole spadłem na wodę, doznałem niepospolitych "wzruszeń" — niczem piłka nożna podczas najzawziętszego meczu." Lussier wyszedł z opresji zdrów i cały, jedynie z lekkiem nadwyrężeniem kręgosłupa.

Nikt jednak nie zadrwił sobie z groźnego majestatu wodospadu tak — rzec można — bezczelnie jak to uczynił w r. 1859 Francuz Blondin. Otóż zapowiedział on — ni mniej ni więcej — że na linie przeciągniętej ponad straszną otchłanią wodną, przespaceruje się z Goat Island na brzeg kanadyjski. — Pierwsze przedstawienie odbyło się 30go czerwca, o godzinie piątej po południu. Przeszedłszy kilkadziesiąt metrów, szalony akrobata począł wyprawiać różne "kawały", mrożące krew w żyłach tysięcznych tłumów zalegających oba brzegi jeziora: przysiadał na linie, kładł się na wznak, wykręcał piruety na jednej nodze itp. W pewnej zaś chwili dobył butelkę, wypróżnił zawartość, zakąsił biszkoptem i z wesołem: "Hip, hip, hurra!" zeskoczył na ziemię kanadyjską. Niebywały ten "spacer' dokonany został w niespełna osiemnaście minut. Po półgodzinnym odpoczynku, nastąpiła przechadzka powrotna już bez owych zawrotnych "dodatków," dokonana w przeciągu siedmiu minut.

Druga produkcja miała miejsce w dniu 4go lipca. Na ten raz Blondin przeszedł na przeciwległy brzeg w narzuconym na głowę worku. W dziewięć dni później nieustraszony ten człowiek powtórzył ten sam "numer," zaś w drodze powrotnej, dla dodania, jak mówił, urozmaicenia, ukazał się w małpiem przebraniu, pchając przed sobą taczkę. Jednak wszystkiego tego było niezwykłemu "artyście" jeszcze za mało. Postanowił więc dać swoim widzom jeszcze bardziej dreszczową sensację. Dotychczasowe widowiska urządzane były za dnia; następny zaś spektakl miał się odbyć nocą. Więc po zapadnięciu mroków, w dniu 31go sierpnia, umieściwszy zapalone kolorowe latarnie o obu końców swego drąża balansowego, Blondin rozpoczął swą niebezpieczną wędrówkę. Nad wodami leżała czarna, nieprzenikniona noc. — Naprężenie nerwowe mas ludzkich świadków tego samobójczego poczynania, rosło w miarę oddalania, względnie przybliżania się punkcików świetlnych, oznajmiających każdorazowe miejsce znajdowała się linoskoka. Nagle okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi widzów: Światełka zgasły! Jednak domniemana katastrofa nie miała miejsca. Mianowicie po stwierdzonych za pomocą przyłożenia ręki, wibracjach liny, nie ulegało kwestji, że Blondin drogę swą w dalszym ciągu odbywa. Minuty upływały w straszliwem napięciu; drgania liny nie ustawały, więc akrobata otoczony ciemnościami, wciąż jeszcze kroczył naprzód. Czy dojdzie? Oto pytanie, które zawisło na ustach krociowych tłumów... Nagle, w kręgu światła nadbrzeżnego ogniska, po stronie kanadyjskiej, ukazała się sylwetka Blondina, który po chwili, zwinnemi ruchami opuścił się na ziemię.

— Moje latarki?!! — rzekł junacki Francuz w odpowiedzi na tysiączne zapytania rozentuzjazmowanego tłumu — zgasiłem je naumyślnie — dla powiększenia wrażenia!

STARY GRAJEK.



Jilson Setters z Lost Hope Hollow, w Kentucky, gdzie święto Bożego Narodzenia obchodzą 6go stycznia, wyjechał do Anglji, gdzie będzie grał stare ballady i melodje swoich przodków. (Klisza Prasy Stow.)

Poznaj Przykłady Życia Poczciwego

We Wielki Piątek wieczorem (pisze córka Mickiewicza, Marja, zam. Gorecka), ojciec zgromadzał nas u siebie, a przeczytawszy Ewangelję, śpiewał z nami „Gorzkie żale". Przy święconem ojciec dzielił się z nami i gośćmi jajkiem, zamieniając przytem życzenia, których treść zawsze, ta sama, głęboko nam utkwiła w pamięci. I cóż dziwnego, że wychowanie wśród zwyczajów krajowych, nie przyrośliśmy sercem i duszą do miejsca urodzenia, a wyobraźnią i myślą żyliśmy w rodzinnych stronach ojca?".

Fr. Próchnicki.

* * *

„W Hiszpanji za Napoleona będący Polacy, pielęgnując zwyczaj, święcone zastawiali. Nie bez trudności obcy ksiądz je poświęcał, nie znajdując przepisanego na to obowiązku. Zaproszeni wszakże Hiszpanie dziwili się pobożności i gościnności Polaków".

Ł. Gołębiowski.

* * *

„O św. Kazimierzu pisze Długosz: Ojciec jego, król nasz, ofiarował mu albo Litewską Mitrę dziedzictwem albo Koronę Węgierską, na którą go wokowano, a on upadłszy królowi do nóg, rzekł: O niebieskie Królestwo proszę".

Ks. St. Bielicki T. J.

* * *

Piękny przykład miłości ojczyzny w księgach cudzoziemskich o księciu Mikołaju Radziwille, wojew. wileńskim — czytamy:

„Podczas elekcji króla, gdy niektórzy z dysydentów zjechawszy się do Radziwiłła radzili, aby na królestwo mogli kogo swojej religji z książąt niemieckich obrać, sam dysydentem będąc, dobro pospolite wszystkiej ojczyzny przed oczyma mając, odpowiedział:

— Nie myślcie o tem panowie bracia, bobyście ojczyznę zgubili. Trzeba nam koniecznie króla mieć papieżnika, aby się przynajmniej księdza bał i jego napomnienia słuchał... bo zaraz królem zostawszy, musi obedjencję oddać Papieżowi, który przez swoje legaty zwykł króla napominać, gdy co złego uczyni przeciw sprawiedliwości i prawom".

* * *

„Do Piusa IX. przybył między innymi w lipca 1861 Feliks Borowśniak z pod Krakowa. Kiedy go Papież zobaczył, zawołał: „To ty z ... przyszedłeś do Rzymu?... w chwili, gdy Stolica Apostolska opuszczona i znieważoną przez najbliższych synów, ty ubogi wieśniaku, z dalekiego ... du przyszedłeś pieszo, przez całą niemal Europę, by Matce Twej Kościołowi rzymskiemu i Namiestnikowi Chrystusowemu hołd złożyć i wierność wyrazić. Zaprawdę powiadam ci, iż błogosławiony jest i że błogosławieństwo Boże spoczywać będzie nad tobą. Ja zaś — mówił dalej Papież wręczając Boroniowi srebrny medal z wizerunkiem Niepokalanej Dziewicy — błogosławię cię i cały lud polski błogosławię w tobie!"

Słowa te ukochanego Popieża i inne im podobne obiegły całą Polskę, poruszyły cały naród tak, że odtąd nietylko biskupi, ale i lud polski coraz częściej począł pielgrzymować do Rzymu — aby Piotra oglądać".

Ks. arcyb. Bilczewski.

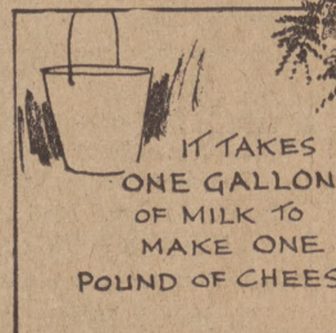
* * *

„Papież Marcin V, nadał królowi Jagielle tytuł Wikarjusza jeneralnego kościoła rzymskiego w jego państwach w rzeczach doczesnych, tyczących się kościołów w Polsce i Litwie".

Ks. P. Fabisz.

DID YOU KNOW? --- By R. J. Scott





DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Tragedja Cichoniów.

W ub. tygodniu zdarzyła się tragedja w Wisconsin. Farmer nazwiskiem Cichoń został wypędzony ze swej farmy zapomocą kulomiotów, albowiem nie zapłacił hipoteki. Wypędzono Cichonia kulomiotami dlatego, że inaczej ustąpić nie chciał.

Ilu Cichoniów jest dziś między nami? Czy trzeba ich szukać aż w Wisconsin? Mamy ich tu, mamy bardzo wielu w Chicago. Wypadki wydziedziczania Cichoniów są dzisiaj tak powszechne, tyle ich się namnożyło, że stały się bardzo pospolite i dlatego nie wzbudzające większego zainteresowania. Dopiero gdy się one czemś silnem zaakcentują, jak np. kulomiotami w Wisconsin, albo niezwykłą liczbą deputowanych szeryfa i oporem Cichonia, wtedy się te wypadki rzucają nam w oczy i zaczynamy o nich mówić. Tymczasem ciche tragedje Cichoniów odbywają się co dzień.

Przykład z Cichoniem jest bardzo znamienny dla naszych stosunków. Jak wiadomo, kongres uchwalił a rząd federalny uchwałę wykonał, według której powstało w całym kraju dwanaście tak zwanych domowych banków pożyczkowych. Celem tych banków było właśnie powstrzymać wydziedziczanie Cichoniów. Jeden z takich banków znajduje się w Evanston i obsługiwać ma Cichoniów tak samo w Illinois jak i wisconsińskich. Bank ten jednakże jeszcze nie funkcjonuje. Dlaczego nie działa nie wiemy. Na zapytanie odpowiedziano nam, że właśnie stan Wisconsin nie chce do niego przystąpić. Wisconsin miał oznajmić, że mu pomoc federalna dla Cichoniów nie potrzebna.

Nie wiemy, kto imieniem Wisconsin takie oświadczenie złożył. Nie wiemy również, ile w tem oświadczeniu jest prawdy, nie wiemy też z całą pewnością, że takie oświadczenie miało miejsce. Ale brak potwierdzenia tych wiadomości niekoniecznie ma oznaczać, że takie oświadczenia nie miały miejsca, a w takim razie, co znaczy tragedja Cichonia? Dlaczego Wisconsin odmawia udziału w bankach pożyczkowych, a z drugiej strony osacza Cichonia strzelcami, żeby go wyrzucić z farmy za niezapłaconą hipotekę?

Poseł Rosmaryn Znowu Atakuje Polskę.

Od czasu, kiedy propaganda żydowska przeciw Polsce za „pogromy" przestała przynosić Żydom korzyści, jakich się spodziewali, przywódcy Żydów w Polsce szukają innej drogi do urabiania złej opinji o Polsce i Polakach.

Dawniej prasa żydowska wszczynała wielki alarm, kiedy doszło do jakiegoś małego nieporozumienia między Żydami a Polakami. Można sobie było „używać" na Polsce, bo wtenczas „cackano" się z Żydami w Niemczech, uważano ich za „korzystnych" obywateli i pomagano jeszcze Żydom z Polski w akcji przeciw Polsce.

Sytuacja zmieniła się gruntownie, bo Żydzi stracili zaufanie i przyjaźń u Niemców, przez których są otwarcie zwalczani i bojkotowani. Możemy śmiało stwierdzić, że takich zaburzeń antyżydowskich, napadania gromadnie na składy żydowskie, masowe rabunki tych składów, napady zbrodnicze na Żydów przez hitlerowców w Niemczech — w Polsce nie było. W tym wypadku można spokojnie powiedzieć, że rekord zdobyli Niemcy.

Ponieważ Żydzi nie mogą się więcej spodziewać pomocy od Niemców, przynajmniej tak długo, jak długo Hitler będzie trwał na stanowisku najsilniejszej partji w Niemczech, Żydzi z Polski zaczynają narzekać, że „dzieje im się wielka krzywda w Polsce, bo Polacy nie dali Żydom tyle posad, ile otrzymać powinni." Poseł dr. H. Rosmaryn, wiceprezes sejmowego klubu żydowskiego w Warszawie, ubolewa w ostatniej swej korespondencji do tutejszego pisma żydowskiego „Kurjera Żydowskiego" nad dolą Żydów w Polsce, twierdząc, że od czasu połączenia wszystkich trzech zaborów w jedną całość, Żydzi ponieśli niepowetowaną klęskę na całej linji.

Pan poseł Rosmaryn boleje nad tem, że w dawnej Galicji, pod rządami Austrji, działo się Żydom lepiej, aniżeli w niepodległej Polsce. Twierdzi on, że za czasów Austrji, Żydzi w Galicji pełnili wiele wysokich urzędów, byli burmistrzami w wielu miastach, jak w Stryju, Samborze i w Borysławiu. Dzisiaj, stwierdza dalej poseł Rosmaryn, niema w Polsce ani jednego Żyda na stanowisku burmistrza, pomimo, iż konstytucja daje równe prawa wszystkim obywatelom Polski bez względu na narodowość i przynależność religijną.

Autor korespondencji albo zapomniał, albo też tendencyjnie nie podaje faktu, że nigdy w historji swej Żydzi nie posiadali tylu urzędów, tylu stanowisk politycznych i tak poważnych wpływów, jakie posiadają obecnie w Polsce. Możliwie, że niema ani jednego Żyda na stanowisku burmistrza, za to na innych stanowiskach wyższych jest więcej Żydów obecnie, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Dokładnego wykazu Żydów na stanowiskach politycznych, dyplomatycznych, handlowych i innych nie posiadamy, lecz wystarczy podać kilka nazwisk, aby p. Rosmarynowi wykazać, iż myli się w swych sądach o tolerancji Polaków. I tak: A. Mehlstein, jest zastępcą ambasadora w Paryżu; zmarły minister Henryk Sokal, był delegatem Polski do Rady Ligi Narodów; prof. F. Askenazy, b. minister i b. delegat Polski do Rady Ligi Narodów; H. Bader jest obecnie posłem Polski w Wiedniu; konsulem generalnym w Tel Aviv w Palestynie jest dr. B. Hausner; dyrektorem departamentu ministerstwa skarbu jest dr. W. Turteltaub; sędzią Sądu Najwyższego jest S. Walfisch; naczelnikiem wydziału Min. Skarbu jest A. Rosenkranz; prezesem Najwyższej Izby Kontroli, generał dr. J. Krzemiński; kuratorem Okręgu Szkolnego Pomorskiego, A. Pollak; kierownikiem Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Krakawie, dr. S. Rowic a dr. S. Rappaport, jest członkiem Komisji Kwalifikacyjnej. To są Żydzi na wybitnych stanowiskach w Polsce. Jest ich niezawodnie bardzo dużo na urzędach, lecz nazwisk ich nie posiadamy. W wyliczaniu naszem nie brane są pod uwagę stanowiska czołowe, piastowane przez Żydów w poszczególnych województwach, radach miejskich, w przemyśle i handlu, w armji, w sądownictwie, w szkołach na stanowiskach profesorów i nauczycieli, na zagranicznych placówkach dyplomatycznych i konsularnych i wogóle w każdej dziedzinie powojennego życia Polski.

O tych rzeczach poseł Rosmaryn nie pisze, bo to osłabiłoby jego jednostronny argument w sprawie burmistrzów w Polsce.

Arcyzjadliwą i antypolską korespondencję „Kurjer Żydowski" zamieścił w języku angielskim, aby mogli ją czytać ci Żydzi, którym czytanie po żydowsku sprawia trudność, i, aby w ten sposób mogli lepiej uprawiać antypolską propagandę wśród Amerykanów.

Sytuacja Gospodarcza.

Zdolność utrzymywania się poszczególnych gałęzi przemysłu na określonym poziomie jest zjawiskiem niewątpliwie dodotniem i rokuje dobre nadzieje. Znamiennem jest to tem bardziej, że trwa już od kilku miesięcy i że niezawodnie przejdzie do roku nowego.

Pod koniec roku zawsze obserwowano zmniejszenie się wytwórczości stali tudzież innych produktów, będących niejako barometrem życia gospodarczego. Obecnie tak samo się dostrzega, lecz w stopniu bardziej umiarkowanym, jak miało to miejsce w ciągu ostatnich dwóch lat. Produkcja węgla utrzymuje się na wysokim poziomie — na poziomie wyższym, jakby można się było o tej porze spodziewać. Tak samo przemysł budowlany wykazuje znaczną żywotność. Widoczna zdolność cen artykułów pierwszej potrzeby przeciwstawiania się wpływom międzynarodowym, działającym na zniżkę, jest także wielce zachęcająca. Jest to tem znamienniejsze, iż szereg warunków domowych nie pomagają tu, ale przeciwnie raczej solidaryzują się z wpływami międzynarodowemi.

Podobne spostrzeżenia odnieść można do rynku pieniężnego i papierów wartościowych, który z niezwykłą wytrwałością opiera się wszelkiej zniżce, aczkolwiek warunki także międzynarodowe z pewnością chciałyby go pogrążyć głęboko, jak miało to miejsce podczas lata. Niepokojące wiadomości już nieraz czyniły próbę zdezorganizowania rynku, lecz ten zawsze się oparł.

Zachęcające też są wiadomości o lepszych warunkach na kolejach, tudzież o większej ekspansji kredytowej banków szczególnie na wschodzie.. To też w sferach bankowych, przemysłowych i kupieckich panuje większy optymizm. Utrzymuje się mianowicie przekonanie, że gorzej już nie będzie, że wyliczone tu zjawiska dodatnie pozwolą nam przetrwać spokojnie i doczekać się wiosny. Na wiosnę wszyscy oczekujemy poprawy nie gwałtownej, lecz stałej i pewnej, która powiedzie nas do lepszego jutra.

Czesława Chądzyńska-Fiszerowa

Do Porucz. Żwirkowej.

Motto: Ukochani przez Bogów umierają młodo...

Grom co w Ciebie uderzył — okrył nas żałobą —
I wszystkie polskie serca szczerym bólem drgają...
Wszak On był naszą dumą, lotnictwa ozdobą,
Skutecznie strzegłby granic przed najeźdźców zgrają.

Ty utraciłaś męża — kraj, dzielnego syna,
Niezrównanego mistrza — szeregi pilotów!
Także obce lotnictwo ze czcią go wspomina,
Ojczyźnie życie swoje zawsze dać był gotów.

Niech Cię cios ten nie złamie; podnieś głowę! Dumnie
Nosząc narodowego imię bohatera;
Gdyż tylko szczątki Jego spoczywają w trumnie,
Duch bowiem, ni Czyn świetny — nigdy nie umiera!

Wobec Jego triumfów — czem starość zgrzybiała,
Czem dni szare, jakiemi życie zwykle darzy?
Lepsza zaiste cząstka Jemu się dostała...
Tylu o takim losie nadaremnie marzy...

Często giną lotnicy... lecz niewielu dano
Osiągnąć powodzenia zawrotne wyżyny,
Wsławić młode lotnictwo, Ojczyznę kochaną,
I dać synowi imię spowite w wawrzyny.

Niechaj chluba w Twem sercu cierpienie zwycięża,
Myślą, za bohaterem unieś się nad szczyty...
Pomnąc, że pełną zasług duszę Twego Męża,
Sława na skrzydłach swoich uniosła w błękity!

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND — 1.XII.

Gubernator stanu Arizona G. Hunt ogłosił, że prawo stanowe prohibicji przestało istnieć. Jeszcze legislatura nie odwołała tego prawa, lecz gubernator już uznał je za odwołane przez wyrok narodu w wyborach listopadowych. Nie zanadto to formalne, lecz całkiem słuszne. Gdy naród nie chce jakiego prawa i mówi wyraźnie, że taką jest jego wola, formalność odwołania prawa przez głosowanie w legislaturze moralnie jest zbyteczną. — Formy można dokonać wcześniej czy później, lesz taka forma będzie tylko stwierdzeniem woli narodu. Żródłem siły prawa jest nie orzecznie grona ludzi, którzy się trudnią prawodawstwem, lecz wola narodu. Gdy ta wola zostaje ogłoszona przez sam naród, orzeczenie prawodawców staje się tylko prostą formalnością.

Walki z Kościołem w Hiszpanji i Meksyku.

(Rekord Codzienny w Detroit.)

O wypadkach w Hiszpanji i Meksyku — gdzie od szeregu miesięcy sroży się walka masońskich rządów z Kościołem katolickim, dochodzą nas naogół dość skąpe informacje. — Czynniki będące tam u władzy, czuwają nad tem, ażeby świat nie dowiedział się o wszystkiem szczegółowo, a prasa liberalno-masońska we wszystkich krajach idzie w tem zupełnie na rękę.

Z początku nowi władcy Hiszpanji okazywali wobec Kościoła względną tolerancję. — Zdawało się, że nie grozi mu nic poważniejszego. Skoro jednak republikańsko-masońscy potentaci należycie ubezpieczyli się na swych stanowiskach, natychmiast wybuchnął „kulturkampf". Jego początkiem było wydalenie kardynała-prymasa z Toledo. Wkrótce potem nastąpiło rozwiązanie i wydalenie zakonu Jezuitów i zajęcie jego majątku. Wreszcie pojawił się szereg środków represyjnych przeciw prasie katolickiej i zakaz zgromadzeń partji katolickiej. Jako motyw tych wszystkich drakońskich zarządzeń przytaczano stereotypowe... obawy przed naruszeniem porządku publicznego! Ale ten sam „porządek publiczny" był bez przeszkody naruszany przez podburzające występy radykałów.

Prócz puczu Sanjurja dostarczyła władcom Hiszpanji pożądanego pozoru do jeszcze bezwzględniejszych wystąpień przeciw katolickim. Uwięziono, bez żadnego uzasadnienia, wielu katolickich działaczy i zakazano wydawania 67 dzienników i przeszło 100 tygodników i innych czasopism katolickich. O ile możności jeszcze bardziej srożą się przeciw Kościołowi władze lokalne. — Liczny zastęp gubernatorów i burmistrzów prowincjonalnych pragnie przez jaskrawy antyklerykalizm uzyskać polityczne ostrogi u nowych władców. Niektórzy burmistrze usuwają ze szpitali symbole religijne, zakazują kościelnych pogrzebów, wzbraniają proboszczom dzwonienia na nabożeństwa i zmuszają robotników i funkcjonarjuszów — podległych zarządom gminnym, do zawierania ślubów małżeńskich tylko przed forum cywilnem. Niektórzy gubernatorowie, jak n. p. gubernator w Trenel, żądają od biskupów, aby u nich zgłaszali każde kazanie kościelne z podaniem tematu i treści kazania. Inni znów urządzają nagonkę na ozdoby o charakterze religijnym: pod zagrożeniem grzywny lub aresztu zakazują kobietom i dziewczętom noszenia krzyżyków, medalików itp.

W Meksyku stosuje się naprawdę indyjskie metody. Encyklika „Acerba animi" stwierdza, że układ z r. 1922, ustanawiający modus vivendi dla władz kościelnych i świeckich, nie został przez państwo dotrzymany. Wbrew przyjętym zobowiązaniom rząd nie zezwolił wszystkim biskupom na powrót do diecezji i nie zwrócił wszystkich kościołów. Równocześnie jednak prowadził w dalszym ciągu przez oddane sobie indywidua zawziętą walkę prasową przeciw Kościołowi. Nauka religji we wszystkich szkołach prywatnych i publicznych jest zakazaną, a w jej miejsce wprowadzono wykłady antyreligijne. Najdotkliwszym jednak zamachem na Kościół jest obniżenie przez państwo do minimum liczby kapłanów, uprawnionych do wykonywania duszpasterstwa. Tak np. w stanie Michoacan przyznano na 30 tysięcy wiernych jednego księdza, w stanie Chihuahua jednego na 45,000 wiernych, w Chiapas jednego na 60,000 a w Vera Cruz jednego na 100,000.

Pierwszym objawem, wywołanym przez encyklikę, było urągające prawu narodów uwięzienie legata papieskiego arcybiskupa Ruiz y Florez i gwałtowne wydalenie go z kraju. — Prezydent Rodriguez, nowoczesny meksykański. Julian Apostata, odpowiedział na encyklikę niepohamowanemi groźbami. Zapowiedział zamianę szkół i kościołów na fabryki, zakłady kształcenia robotników, na sklepy robotnicze.

I wszystko to dzieje się w obliczu cywilizowanego świata i nie zdoła ani na chwilę przerwać obojętności oficjalnych stróżów kultury.

Z Przed Czterdziestu Lat w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 13go grudnia, 1892 r.

W par. św. Stanisława K., zorganizowany zostanie oddział „Sokołów". Będą to „Sokoły" starsze z grona „Kazimierczyków". Organizacją oddziału i nauką zajmie się p. S. Zahajkiewicz.

W Chicago, jak donosi „Nowe Życie" zorganizowała się polska sekcja partji socjalno-demokratycznej.... Po co? Na Co? Było to już przed rokiem coś podobnego, lecz chwała Bogu. — Rozleciało się.

W sądzie.

Żyd staje za świadka w sprawie o skradzioną fuzję. Sędzia go pyta.

— Czy znasz tą fuzję?

— Ny.... Co ja jemu nie mam znać? Ja tego fuzję znał, jak un jeszcze takiem maluśkiem pistuleciem buł....

Coś nie coś z poezji. Pewien poeta-stolarz w „N. Życiu" pyta:

Co to za owoc, co na całej ziemi zwrasta, plonuje i pięknie dojrzewa?....

No, jak myślicie: Co to będzie? Kartofel? Ananas? Gruszki na wierzbie? Otóż nie... Posłuchajcie to poeta odpowiada:

Nazwą „socjalizm" ten owoc się mieni (?!!)

A co, nie spodziewaliście się?! Przyznać musicie, że chociaż rym „nieheblowany", ale za to „owoc" fajn.

ZA CO ON DZIĘKUJE?

— Jakże tam, panie hrabio, zdrowie bogatej ciotki?

— Dziękuję, już umarła.

Wiktor Przecławski

SAMOTNY NARÓD

Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ PIERWSZA.

OSTATNIA GRA.

(Ciąg dalszy.)

Żarski trząsł się jak w febrze. Oczy jego pałały. Wargi, na których czuł żywy, niegasnący płomień, nie mogły wymówić słowa. Uchwycił rękę Żyda, gniótł ją w żelaznym uścisku.

— Mów — wycharczał wreszcie.

— Dla panienki ja wszystko... Panienka Halinka z nędzy mnie ratowała... Ja wszystko... Kazała pana szukać...

— Kazała mnie szukać...

— Tak. I powiedzieć, że czeka... że zawsze czeka... i dać...

— Jezus-Marja! Co?!

— To! Ale tego nie śmie nikt inny widzieć, panie poruczniku!

Ale Żarski wyrwał mu już z ręki maleńki, biały pakuneczek. Rozerwał zębami nitki, poszarpał płótno. Nagle krzyknął! Porwał się z miejsca, podskoczył ku światłu — i tam zastygł z przedmiotem tym przed oczyma — w uniesieniu swem poprostu porywający!

—Była to minjaturka. Mistrzowsko wykonany portrecik, zamknięty w prześlicznej oprawie ze złota i kości słoniowej, i zdobny maleńkiemi brylancikami i rubinami. Patrzyły ku niemu — rzekłbyś, żywe — niebieskie, czyste oczy, radosne jak zaduma majowego nieba, a ufne jak oczy maleńkiego dziecka. Uśmiechały się figlarnie, uśmiechały się w zachwyceniu i jakby jakąś tajemniczą radosną nadzieją świeże usta koloru maliny, maleńkie usteczka niewinnej, młodej wiosny, nieznającej jeszcze burzy ni upałów lata. Szlachetna, pogodna duma śniła na gładziutkiem czole, owianem niesforną grzywką ciemnoblond włosów, a zarys całej, drobnej twarzyczki o nieskazitelnych policzkach i małym, greckim nosku, był samem pięknem i samą łagodnością.

Żarski drżał.

— Maleńka moja — wyszeptał, a nie wiedział, że łzy całym strumieniem twarz mu zalewają. Drżał w nim każdy muskuł, każda żyłka, każdy nerw, choćby najdrobniejszy, — zalewała mu duszę bezkresną jak morze tęsknota — a krzyk tej tęsknoty był dziś krzykiem szczęścia, modlitwą marzeń i pieśnią nadziei. Przeżywał w tych sekundach wszystko... długie dzieje z przed lat trzech — każdy szczegół — rozmowę każdą, każde słowo, uśmiech czy dotknięcie. Najszczęśliwszy kraj wspomnień otoczył go złotą falą, w której zatonął i przepadł dla rzeczywistości.

Rosenberg długo czekał. Wreszcie podniósł się bezszelestnie, stanął za porucznikiem:

— Ny, niech panu Najwyższy wszystko wypełni... Ale czas... Pan to schowa... pan pułkownik idzie...

Zarski odwrócił się i wpił w twarz jego zalane łzami, półprzytomne oczy:

— Niech ci Bóg... Niech ci Bóg... — wyszeptał bezdźwięcznie.

— Ny, już dobrze... A tam... co ja mam powiedzieć?

— Żem wierny... do zgonu... do ostatniego tchu!... I że... my... przyjdziemy!!!

VI.

Walki 19 i 20go lutego, pomyślne dla armji polskiej, lecz, niestety, zupełnie przez dowództwo jej niewyzyskane, przekonały ostatecznie Dybicza, że walka na równinie praskiej będzie walką decydującą i że Polacy zaniechali myśli wycofania się za Wisłę. W przeświadczeniu tem utrwalił go fakt, że Polacy umacniają swoje stanowiska. Stwierdził wtedy, że musi zaczekać na siły Czachowskiego, który prowadził 13 bataljonów, 6 szwadronów, 3 pułki kozackie i 56 dział, i dopiero wtedy uderzyć stanowczo, kiedy te siły będą już pod Pragą. Na razie powstrzymał akcję zaczepną i pod Olszynką nastała cisza.

A jednak Dybicz się mylił.

Chłopicki odrzucał wszystkie podsuwane mu plany i w rzeczywistości zmierzał do odłączenia się od nieprzyjaciela i przeprawienia armji na lewy brzeg Wisły, obsadzając tylko przedmoście praskie. Mimo wszystko bowiem obawiał się przegranej i mimo wszystko nie chciał przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności. Inicjatywa więc pozostawała nadal w ręku Rosjan, a wojska polskie krwawiły obficie, nie wiedząc nic o wahaniach wodzów.

W dniu 24go lutego przyszło do krwawej bitwy pod Białołęką, stoczonej z naszej strony bez zgody Chłopickiego, długiej i mordeczej, która raz jeszcze wykazała ogrom zapału, nieugięte męstwo i wielką sprawność naszych oddziałów, i która mogła być dla nas zwycięską, gdyby naczelne dowództwo ją przewidziało i gdyby poszczególni dowódcy nie działali na własną rękę.

Białołękę zajmowała IIga brygada 1ej dywizji piechoty K. Małachowskiego z 6 działami, oraz 1sza dywizja kawalerji. Małachowski nie miał rozkazu obrony Białołęki. Rozpoczął bitwę z własnej inicjatywy nie zdając sobie, zapewne, sprawy z zamierzeń Chopickiego. A tymczasem bitwa przybrała rychło wielkie rozmiary i wzięła dla nas niepomyślny obrót.

Małachowski wysunął przed Białołękę pułk 1szy Mazurów, a północny skraj tej bardzo wydłużonej wsi obsadził bataljonem 6go pułku piechoty. Pozostałe bataljony tego pułku stanęły w odwodzie na terenie zabudowań dworskich, już na południowym skraju. Prawe skrzydło, które było równiną, przytykającą do strumienia i mokradeł, obsadziła dywizja Jankowskiego, licząca 16 szwadronów i 8 dział, lewe dwa bataljony 2go pułku piechoty i 6 dział. Trzeci wreszcie bataljon pułku 2go oraz półbataljon Kurpiów stanęły w lesie od strony Piekiełka. Szczupłe te siły nie posiadały żadnej rezerwy.

Na Mazurów natarli Kozacy. Wywiązała się krótka utarczka. Mazurzy rychło cofnęli się poza wieś na nasze skrzydło lewe. Wówczas dowodzący rosyjskiemi siłami Szachowski rzucił w bój odrazu cztery bataljony swych obu pułków morskich, które uderzyły wprost na Białołękę, dwa bataljony karabinjerów i dwa szwadrony huzarów na skrzydło lewe, a dwa bataljony grenadjerów na obserwację kawalerji Jankowskiego. Nie dość na tem. Reszta rosyjskiej kawalerji stanęła na obu skrzydłach, a artylerja, posuwająca się stale w odstępach piechoty, otwarła morderczy ogień na wieś. Oczywiście, że w takich warunkach nasz bataljon 6go pułku piechoty nie mógł długo utrzymać się na północnym skraju wsi i cofnął się wkrótce do folwarku. Tu, połączywszy się z pozostałemi bataljonami swego pułku, zatrzymał się — i wtedy to rozpoczęła się nieopisana, okrutna walka na jednem miejscu, przynosząca zaszczyt i chwałę zawziętym przeciwnikom. Szachowski pchnął tu wkrótce jeszcze trzy bataljony grenadjerów, lecz, mimo to, Moskale nie byli w stanie przełamać przeciwnika. Walczyły wtedy po obu stronach wojska wyborowe. Furja bojowa przewyższyła wszelkie granice słownego opisu, stała się rozpętaną burzą niewiarogodnej, nieczłowieczej wściekłości, męstwa i uporu. Walczono wszędzie. W podwórzach i w domach, w stajniach i pod parkanami, na ścieżkach i w rowach, i nie było już piędzi ziemi, którаby nie była najmężniej broniona. Strzelano do siebie z odległości zaledwie dziesięciu, piętnastu kroków, a potem chwytano za kolbę i bagnet. Bitwa zamieniła się w krew mrożące pojedynki małych oddziałów, grup i poszczególnych ludzi. Krew zabarwiła ziemię, progi domostw, podłogi i płoty. Straszliwe wycie wstrząsało powietrzem, a choć już setki trupów i rannych zasłały miejsce bitwy, przecie nikt nie chciał ustępować.

I oto w czasie tej najzaciętszej walki Jankowski odebrał rozkaz na piśmie od Naczelnego Wodza natychmiastowego powrotu do obozu. Cóż miał uczynić- Nie wiedział o tem, że rozkaz ten wydał ks. Radziwiłł bez wiedzy Chłopickiego, lecz wiedział przecie, że wre niemała bitwa, i że jego ustąpienie może spowodować klęskę. Lecz mimo to rozkaz natychmiast wykonał. Całe nasze prawo skrzydło zostało odsłonięte.

Przytomny Małachowski przerzucił tu natychmiast pułk 1szy Mazurów, lecz tymczasem pułk 6ty zachwiał się i w nieładzie ustąpił z Białołęki. Zwycięski Szachowski próbował natychmiast oskrzydlić go od prawego, i parł teraz naprzód bez tchu, ale z furją, chcąc rozgromić ustępujących, nim zdołają ochłonąć. Gdyż zamieszanie nasze było rzeczywiście wielkie. Ustąpienie Jankowskiego, odwołanie nawet świetnych swą postawą Mazurów, przewaga artylerji rosyjskiej, która zdemontowała dwa polskie działa, strata wielu oficerów, którzy, jak zawsze dotąd, świecili przykładem męstwa — wszystko to osłabiło wolę żołnierza. Dowódcy pułku 6go, pułkownik Górski i podpułkownik Podczaski, padli ranni. Dowodzący w ich zastępstwie kapitan inwalidów Kozłowski stał się, na szczęście, godnym tego dnia bohaterem. Wolą, energją, męstwem i homerową, zaiste, pogardą czyhającej śmierci, opanował groźny nieład i ujął znowu w dyby rozkazu sparaliżowaną duszę żołnierzy. Rozbity pułk zatrzymał się, — sformował rychło trzy kolumny bataljonowe, —wystawił tyraljerów. Jednocześnie na skrzydle lewem sytuacja się poprawiła. Szarżująca kawalerja rosyjska, która miała rozbić cofający się właśnie nasz drugi pułk piechoty, dostała się pod szybki, zabójczy ogień bataljonu naszego, ukrytego w lesie, i, zasławszy pole gęstym trupem, poszła w rozsypkę i uciekła w zupełnym nieładzie. Od tego momentu odwrót nasz odbywał się porządnie, choć nacisk nieprzyjaciela nie malał, a nie można było myśleć o utrzymaniu terenu.

Ostatecznie położenie uratowała dopiero świeża brygada Giełguda, która rozwinęła się szybko po lewej stronie drogi od Bródna, wystawiła natychmiast dwie swoje baterje i celnym ogniem zmusiła przeciwnika do zaniechania ataków.

Nastał spokój.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI Z MACIERZY POLSKIEJ

w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Oddział św. Eleonory Nr. 52 Macierzy Polskiej na Młodziankowie odbędzie swe przedroczne posiedzenie w czwartek, dnia 15go b. m., w sali zwykłych posiedzeń. Prezeska, pani M. Wróbel uprasza każdą członkinię, aby była obecną na tem posiedzeniu, ponieważ będzie wybór nowych urzędniczek na rok 1933. — L. Hanc, sekr. prot.

*

Zabawa kostkowa, którą urządziły panie z Zarządu Głównego, okazała się pod każdym względem sukcesem. Sala była szczelnie wypełniona. Nieomal każdy Oddział w Chicago był reprezentowany. I nie brakowało mężczyzn. Oprócz członków Zarządu Głównego zauważyliśmy p. A. Górnego, byłego dyrektora p. Józefa Szpekowskiego, oraz reprezentantów Oddziału św. Aleksego Nr. 123: prezesa J. Dekarskiego, sekr. fin. J. Szafrańca i kasjera W. Macedon. Jak już poprzednio zaznaczono, czysty dochód z tej zabawy — przeznaczony jest na pokrycie kosztów Zabawy Gwiazdkowej dla Małoletnich.

*

Oddziały, które życzą sobie mieć reprezentanta Zarządu Głównego na rocznem posiedzeniu, proszone są o nadesłanie doniesienia jak najprędzej.

*

Zwracamy uwagę na odnośny paragraf konstytucji, który przewiduje i wymaga, że sekretarze finansowi, — kasjerzy, względnie sekretarki finansowe i kasjerki muszą złożyć poręczenie na posiedzeniu instalacyjnem.

*

Zabawa Gwiazdkowa dla Małoletnich urządzona przez Komisję Małoletnich przy Zarządzie Głównym, odbędzie się w niedzielę, dnia 1go stycznia, 1933 roku, w sali Macierzy Polskiej, pnr. 1643 Milwaukee ave. Początek o godz. 1:30 po południu. Wykonany będzie piękny program, o którym bliższe szczegóły podamy później.

*

Nadchodzi Nowy Rok. Członkowie i członkinie powinni postanowić sobie, że w przyszłym roku na serjo zabiorą się do pracy nad werbowaniem nowych członków, tak starszych jak i małoletnich. W pracy tej śmiało oprzeć się mogą na fakcie, że Macierz Polska udziela najlepsze i najkorzystniejsze ubezpieczenie. Ubezpieczyć się można na certyfikat płatny całe życie, certyfikat płatny 20 lat a wypłacalny po śmierci; lub certyfikat wypłacalny w gotówce po dwudziestu latach przynależenia. Każdy z tych certyfikatów skupia na siebie legalną rezerwę, którą po trzech latach przynależenia można wykorzystać albo pożyczką lub też przedłużonem ubezpieczeniem.

*

Macierz Polska jest jedną z małej liczby tak polskich jak i innonarodowych organizacyj, bez względu na liczbę członkowstwa, która wypłaca całą sumę ubezpieczenia w wypadku śmierci, po jednorazowej wpłacie należytego podatku.

*

Macierz Polska w dodatku udziela podwójne ubezpieczenie, t. z. "double indemnity," mocą którego wypłaconą jest podwójnie suma ubezpieczenia w razie śmierci przez wypadek. Koszt podwójnego ubezpieczenia wynosi tylko 14 centów miesięcznie od każdego tysiąca ubezpieczenia.

*

Na przedrocznem posiedzeniu Oddziału Karola Chodkiewicza Nr. 54 Macierzy Polskiej, zatwierdzono dziesięć nowych aplikacyj. Uroczysta instalacja nowej administracji, oraz zaprzysiężenie nowych członków odbędzie się w domu Macierzy Polskiej. W składzie administracji nastąpiła zmiana, mianowicie, że długoletni prezes p. Józef Wroński ustąpił z powodu nadwątlonego zdrowia. W miejsce jego wybrano byłego wiceprezesa, p. Piotra Wanatowicza. Kasjerem Oddziału jest p. Paweł Nawrot, dyrektor Zarządu Głównego.

Satysfakcja.

W czasie jednej z zabaw, wydanych przez cesarzową Józefinę, pierwszą żonę Napoleona, i, w Tuilerjach, hrabia Fouchet, dobroduszny i starszy już wiekiem grubasek, popełnił tę nieostrożność, że nadeptał nogę żony generała Labroidiere.

Ten ostatni o porywczym temperamencie, a przytem znany zawadjaka, podszedł do hrabiego Fouchet:

— Panie! — zawołał. — Nadeptał pan nogę mej żony; żądam od pana satysfakcji!

— Ależ chętnie! — odpowiada na to dobroduszny hrabia. — widzi pan, generale, siedzącą tam starszą panią w czerwonej sukni, to moja żona; może pan pójść tam i nadepnąć jej nogę. W ten sposób będziemy skwitowani.

Ideowiec.

— Moim celem jest budzenie ludzkości.

— Pan jest pewno radykalnym socjalistą?

— E, nic takiego! Mam tylko fabrykę budzików...

MIEJSCE PORWANIA KAPELMISTRZA SCHILDHAUERA.



Rezydencja Edwina O. Schildhaura, pnr. 3435 Fulton ul., porwanego i zamordowanego kapelmistrza wyższej szkoły publicznej Austin High. — Strzałka wskazuje skąd pani Schildhauerowa obserwowała męża. Krzyżyk — gdzie mordercy porwali swą ofiarę.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

OCHRONA SKÓRY PODCZAS ZIMNA I MROZU.

Jak latem, tak i zimą dbać należy o odpowiednią ochronę skóry, i to tem pilniej i uważniej zimą. Dobrą ochronę stanowi tłuszcz, a więc trzeba skórę nacierać tłuszczem. Nawet tak zwane beztłuszczowe kremy zawierają zawsze nieco tłuszczu, ale radzić tylko można szczerze, ażeby przy większych mrozach do nacierania twarzy używano kremu wyraźnie tłuszcz zawierającego. Ażeby tłuszcz ten nie był widoczny, należy go nakładać na twarz tylko bardzo cienko, a potem mocno wcierać i w danym razie przysypać pudrem. Można zresztą także nabywać puder, który tłuszcz zawiera, ale te są o tyle niepraktyczne, że się rozsmarowują, należy więc ich używać tylko bardzo oględnie.

Uważniejszej ochrony wymaga skóra sucha i szorstka, która zwłaszcza zimą łatwo pęka. Kto taką skórę ma, ten niech używa tylko ciepłe wody do mycia, a gdyby i ta nie miała służyć wobec niezwykłej drażliwości skóry, niechaj nakrapia ją oliwą lub naciera dobrym tłustym kremem.

Zważyć, należy, że niejeden odczuwa suchy mróz przykrej, atoli mróz suchy zazwyczaj nie jest tak szkodliwy jak połączony z wilgocią, czy to z mgłą czy z deszczem i śniegiem. Cienki pokład tłuszczu na skórze chroni ją również dobrze przed wilgocią.

Całkiem fałszywe jest mniemanie, jakoby weloniki dawały ciepła. Pozornie ma się może to wrażenie, ale w rzeczywistości działają one wprost zdradziecko. Welon, który w deszczu i w mgle oraz gdy śnieg pada, napawa wilgocią i wtedy, przylegając do skóry, ją ustawicznie drażni, sprawia,, że na skórze osiada wilgość, choćby tylko z powietrza wydychanego. Jeżeli jest wtedy bardzo zimno, natenczas wilgoć ta do twarzy przymarza. To samo powiedzieć wypada o zbyt wysokich kołnierzach futrzanych, które zakrywają część twarzy i dotykają ust i nosa. Usta są mniej wrażliwe na wielkie zimno aniżeli na wilgotne powietrze, kruszeją i pękają. W razie potrzeby można je przeto smarować białą niewidzialną pomadą, która im nadaje miękkości i giętkości.—Jeżeli zimno szkodzi uszom, to i te tłuszczem smarować trzeba. Obecnie ze względu na panującą modę zakrywają je u kobiet włosy, kapelusze i wysokie kołnierze płaszczy, co jest objawem dodatnim, zwłaszcza, że zmarznięte uszy nabierają brzydkiego wyglądu, bywają czerwone i opuchłe, a na dobitkę swędzą i palą nieznośnie.

Kto odczuwa zimno w rękach, niechaj nie nosi zimą rękawiczek skórkowych, tylko wełniane i ze skóry łosiowej, które istotnie grzeją. Do mycia rąk należy używać tylko ciepłej wody i mydła łagodnego a tłustego. Po myciu trzeba ręce dobrze osuszyć i obetrzeć, a potem natrzeć tłuszczem. Jeżeli skóra bywa sucha, trzeba ręce na noc tłuszczem nacierać i nakładać na nie stare rękawiczki. Tuż przed wyjściem na powietrze nie należy rękoma dotykać ani wody, wogóle żadnego płynu.

Jasne...

— Niech mi pan powie, — pyta nauczyciel ojca małego Karolka — skąd synek nauczył się tylu przezwisk, któremi obrzuca swych kolegów?

— Wie pan, panie profesorze, on w domu tego nigdy nie słyszy, — odpowiada zawstydzony ojciec, — ale obok nas jest urząd podatkowy, a malec, bawiąc się przed domem, słyszy ludzi, wychodzących stamtąd...

Poradnik Prawny

Dział Odszkodowań

pisze WALTER BEDNARSKI — 33 South Clark Ul.

Dział ten zawiera artykuły z prawa i statutu odszkodowań, czyli aktu Kompensacji, robotnikom uszkodzonym przy pracy, oraz odpowiedzi Czytelnikom na pytania tyczące się odszkodowań, które mogą być traktowane ogólnie. Zapytania należy adresować wprost do ADWOKATA BEDNARSKIEGO, pod wyżej podanym adresem. Pytający ma podać imię, nazwisko i adres, oraz dołączyć znaczek 3 centowy.

TESTAMENT.

Testament obejmuje cały majątek, jaki człowiek zostawi po śmierci. Testament nie ma żadnej wartości za życia człowieka, ale po śmierci. Testament można zmieniać ile razy się chce, za życia. Można dodawać albo ujmować spadkobiercom, ile razy się zechce. W testamencie można robić zapisy dla krewnych albo obcych i można opuścić krewnego z testamentu. Można też robić dopiski do testamentu czyli t. zw. kodycyle.

Testament powinien być dla porządku drukowany na maszynie, ale może też być pisany ręcznie. Ustny testament w Stanie Illinois nie jest ważny, wyjąwszy pewne wypadki.

USTNY TESTAMENT.

Ustny testament, t. z. „Noncupative Will, jest ważny tylko w wypadkach nagłej śmierci, gdzie człowiek nie ma czasu spisać ostatniej woli. Na polu bitwy, żołnierz nie ma czasu pisać testament, to też może zrobić ustny testament. Taki testament musi być spisany w 10 dniach po śmierci, a podany do sądu w 20 dniach.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Helena C., Archer ul. pisze: Dwudziestego ósmego sierpnia przypadał procent do płacenia. Nie miałam wszystkich pieniędzy, więc udałam się do ludzi którzy mają „mortgage" i prosiłam o 10 dni zwłoki, na co zgodzili się. W dziesięć dni później przyniosłam pieniądze, ale oni mi powiedzieli, że już oddali sprawę do sądu i robią „foreclosure". Proszę mi powiedzieć czy mają prawo mój dom zabrać i co mam uczynić w tej sprawie.

Odpowiedź: — Jeżeli pani udowodni, że zgodzili się poczekać 10 dni, to nie mają prawa „foreclosować". Najlepiej oddać sprawę adwokatowi.

Frank K. z Damen ul. pisze: Pewien człowiek pożyczył odemnie $300.00 na notę. Teraz spółka zabiera mu dom, a on chce ten dom zapisać na mnie, abym ja skorzystał coś na tem. Czy to bezpiecznie? Czy to nie będzie zahaczać drugich moich realności?

Odpowiedź: — Bezpieczeństwo zależy od tego ile długu jest na tym domu. Jeżeli dług jest większy, niż wartość domu, to mogą dostać wyrok większy niż wartość domu t. zw. „Deficiency Judgment" i ściągać ten wyrok z innych realności.

Humor 'Muchy Warszawskiej

TO I OWO.

W Hiszpanji zwolenników króla zapakowano już do ula i nikt się nimi nie rozczula. Siedzą za kratą nieboraki i myśli sobie jaki-taki, że życie jednak ma swe braki. Bo przed niewielu jeszcze laty ci wyglądali zza tej kraty, co władzy mają dziś mandaty, co w Rzeczypospolitej nowej rząd jej stanowią postępowy i są jego najpierwsze głowy. Wsadzali ich zaś tu ci sami, co byli króla ministrami, a teraz siedzą za kratkami. Siedzą i myślą nad tem pono, że gdyby króla przywrócono, to ichby z kozy wypuszczono, a tamtych znowu posadzono. Takie to los kaprysy miewa — co dziś zasługą wielką bywa, to jutro zbrodnia jest straszliwa...

* * *

A że, państwo o tem wiecie, nowego niema nic na świecie, to nie w Hiszpanji, ale przecie i bliżej taki stan znajdziecie. Powiem otwarcie, po namyśle, że Kraj podobny, mówiąc ściśle, leży przy szarej rzece — Wiśle. W sprawach zarządu owym Krajem zmieniać swój system jest zwyczajem po maju, albo też przed majem. Ci, co po maju wzięli górę, a bito przedtem ich w... turniurę — dziś Opozycję biją w skórę. A Opozycja, w tej nadziei, że władza będzie jej z kolei, na tamtych bat już sobie klei. Jedni i drudzy wierzą święcie, że w całym Kraju mają wziecie, że słuszne jest ich posunięcie i na swój sposób Kraj ratują i bardzo dobrze się z tem czują, swych przeciwników zowiąc... szują. A Kraj nad pustą siedząc miską, oraz przed katastrofą bliską, woła w rozpaczy: — Pax vobiscum!

* * *

W Rosji Sowieckiej, choć złośliwa opinja tworzy dziwa, ludność naprawdę jest szczęśliwa, tylko dla drobnych przyczyn bywa niekiedy nadto niecierpliwa. Naprzykład, w braku środków życia, kiedy jedzenia niema, picia, to bunt wychodzi wnet z ukrycia — nędza wyłazi ze swej dziury i robi brzydkie awantury — rozbija magazynów mury, a komisarzy drze ze skóry. Ale Sowieckich rządów asy, dokładnie znając swoje masy i ich kaprysy i grymasy, stosują sposób w drodze karnej przy sposobności takiej marnej, skuteczny a humanitarny. G. P. U. oddział, zawsze gotów, otacza wkoło tych idjotów i śle zza murów i zza płotów słowa perswazji... z kulomiotów. Bunt niecierpliwych z głodną kichą w zarodku zaraz bierze licho i cicho potem — ach, jak cicho.

ZMIANA.

—Podobno w artykułach polemicznych pomiędzy Sanacją a Opozycją i vice versa, mają nastąpić ogromne zmiany.

— Jakież?

— Dawniej każda obustronna polemika zaczynała się obowiązkowo od słów: Ten szubrawiec, nasz przeciwnik... obecnie ułożono się, ażeby, gwoli moralności, zaczynać artykuły od słów: Nasz przeciwnik ten szubrawiec.

TAKIEMU DOBRZE.

—Poczciwy ten szampan — powiedział kapitalista Iks, do żony popijając kieliszek Pommery. — On nigdy nie drożeje, a piwo ma znowu podrożeć o grosz na butelce.

Pożądanie Przygód Ciągle w Nas Mieszka.

Z Londynu przyszła niedawno temu wiadomość o przygotowaniach do najdziwniejszej w świecie wyprawy, jakie kiedykolwiek przedsięwzięto. Otóż grupa brytyjskich odkrywców i podróżników, na której czele stoi kapitan V. De La Motte Hurst z Royal Geographical Society, wybiera się na Madagaskar w celu znalezienia tam tak zwanego "drzewa ofiarniczego," które ma pożerać ludzi i zwierzęta, jeśli się dostaną w jego mackowate liście przypadkowo, lub jeżeli zostaną drzewu złożone na ofiarę przez dzikie plemiona miejscowe.

Utrzymuje się podanie, że w czasie pewnych uroczystości dzikich plemion miejscowych składane są temu drzewu na ofiarę młode dziewczęta, co stanowi dla nich jeszcze gorszą śmierć niż rzucenie ich na pożarcie dzikim bestjom, gdyż śmierć w paszczach dzikich zwierząt jest szybką, podczas gdy śmierć ofiarna w splotach tego dziwnego drzewa jest długą męczarnią.

Drzewo to ma mierzyć ośm stóp wysokości. U szczytu, czyli "głowy" tego drzewa wyrastają dookoła pnia na wszystkie strony olbrzymie, zwisające ku ziemi wklęsłe liście, narośnięte na wklęsłej stronie i po brzegach "szponami," wydzielającemi upajającą i oszałamiającą ciecz. Gdy te liście pochwycą niebaczną ofiarę w swoje objęcia, owijają się dokoła niej, jak macki oktopusa, podnoszą do góry na koronę drzewa i tam wszystkie tak się owijają dookoła zdobyczy, iż zduszają ją w swoich uściskach. Żadna ofiara, która się w ich zwoje dostanie, nie potrafi się już z nich wydostać, choćby najsilniejsza, gdyż kolce liści wbijają się w ciało, odurzają swą cieczą i równocześnie rozpoczynają strawiać ofiarę.

Brzmi to wszystko trochę nieprawdopodobnie, a jednak tylu ludzi już potwierdzało legendy o tem dziwnem dziewie, iż angielska ekspedycja naukowa traktuje je całkiem poważnie i zupełnie naukowe poczyniła przygotowania do tej wyprawy. Gdy wyprawa kapitana Hursta powróci następnie do Anglji, świat niezawodnie dowie się czegoś więcej o tem drzewie ofiarniczem Madagaskaru — jeśli ono istotnie istnieje. Wyprawa ta, aczkolwiek nie przedstawia właściwie większego znaczenia i celu — jednak wywołuje u ludzi w całym świecie zainteresowanie. Świat obecny tak już został przemierzony wzdłuż i wszerz, tak znane są nauce i podróżnikom wszystkie jego pięć części, że poszukiwanie nie znanego jeszcze nauce drzewa ofiarniczego jest dziś tak samo ważnym przedmiotem badań naukowych, jak naprzykład wyprawa do bieguna dla badania zorzy polarnej. Wyprawa taka jest tak samo dobrym przedmiotem zaspokojenia istniejących w nas pożądań przygód, jak wyprawa w głąb Afryki, w nieznane jeszcze zakątki czarnego kontynentu.

W piersiach wielu z nas odzywa się ta dziwna jakby tęsknota do dzikich zakątków przyroby zdala od wszelkiej cywilizacji gdzie zetknięcie się z życiem jak najbardziej jeszcze prymitywnem zaspokaja na pewien czas tę naszą głęboko w sercach naszych osiadłą pożądliwość przygód. — Ci, którzy nie mogą pozwalać sobie na takie wyprawy i podróże, mogą przynajmniej czytać o nich w książkach i gazetach.

Książki, opisujące przygody wypraw takich, są bardzo poczytne. Książki i miesięczniki lub inne czasopisma, opisujące podróżowanie i przygody w dalekich zakątkach świata ,należą do najbardziej poczytnych. Podobnie rzecz ma się z ruchomemi obrazkami, przedstawiającymi życie dzikich stworzeń w pustyni i puszczy. Żadne inne obrazki nie cieszą się tak olbrzymią popularnością, jak obrazki przygód podróży światowej i obrazki przedstawiające życie dzikich zwierząt i ludzi w dżunglach. Wiek maszynowy, który sprowadził ze sobą o wiele więcej niebezpieczeństw dla życia ludzkiego, nie potrafił wykorzenić z natury ludzkiej tego romantyzmu przygód i niebezpieczeństw naturalnych w zetknięciu z najbardziej dziką i surową przyrodą.

Odsłaniają Przyłbicę.

Na ostatnio odbytym zjeździe wszechniemieckim w Rudolstadt, poświęconym między in. sprawom niemieckiej polityki wschodniej, wygłosił Dr. Nehring referat p. t. "Die deutsche Ostpolitik am Scheidewege" (Niemiecka polityka wschodnia na rozdrożu), M. in. prelegent rzuca następujące tezy:

"Odbudowa poważania dla niemieckiego honoru byłaby pierwszym realnym politycznym warunkiem nowej niemieckiej polityki wschodniej. Drugim [illegible] by jasne uświadomienie, iż [illegible] szym wrogiem odtąd jest państwo polskie. Pierwszym [illegible] kiem winno być odnowienie wojskowego bezpieczeństwa Niemiec na wschodzie. Niemiecka polityka zagraniczna mogłaby się opierać z dobrą racją na tem, że Polska zagraża bezpieczeństwu Niemiec i Europy. Strzeżenie niemieckich granic wschodnich na podstawie wolności zbrojeń musi iść ręka w rękę z wytoczeniem sprawy Gdańska. Ostatnim celem pozostawałaby ogólna rewizja haniebnych i nie do utrzymania granic wschodnich, oswobodzenie Niemców, uciskanych przez niższe kulturalne narody, oraz niemieckiego obszaru życiowego z pod obcego panowania." (ZAP)

Usprawiedliwienie.

— Jak pan może jeździć tak nieostrożnie! To skandal!...

— Ja to panu zaraz wytłumaczę, panie posterunkowy, właśnie wypróbowywałem nowy efektowny sposób puszczania w ruch „yo-yo", gdy nagle... stało się to nieszczęście.

Gatunki.

— Proszę o pół funta kawy drugiego gatunku.

— Takiej wcale nie posiadamy; mamy tylko kawę najlepszą, lepszą i bardzo dobrą.

Przecież coś.

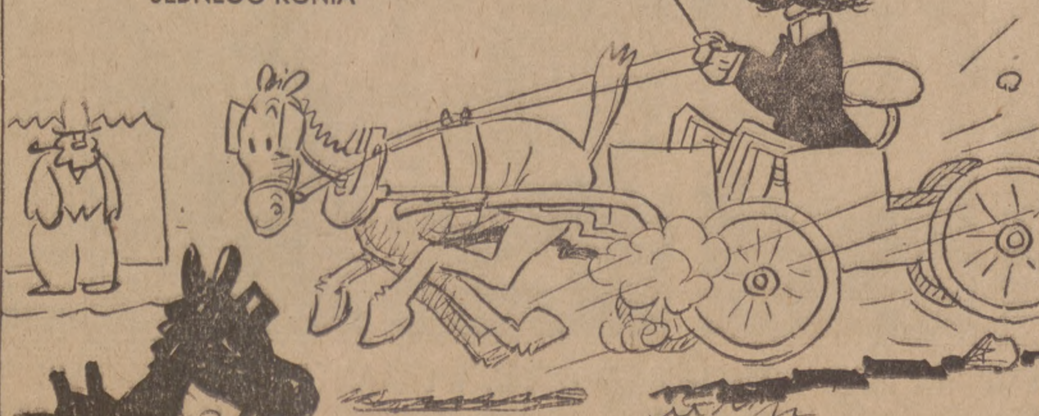
A: — Coś dał swej żonie na imieniny?

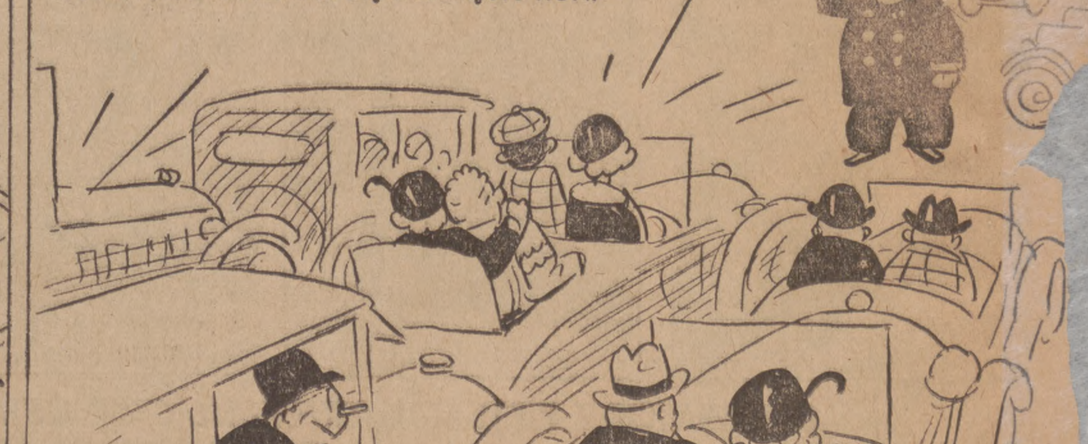
B. (strasznie tęgi): — Swój cień

WHAT TO GIVE FOR CHRISTMAS



CZY NIE PRAWDA!





Z JADWIGOWA

Zgodnie według rozporządzenia proboszcza ks. Franciszka Dembińskiego, C.R., począwszy od Nowego Roku, dotychczasowy zwyczaj wynajmowania miejsc w kościele, czyli t. zw. rentowanie ławek," będzie zniesione. Będzie natomiast zaprowadzony system biletowy i każdy kto przyjdzie do kościoła może sobie usiąść w jakiej ławce mu się podoba. Opłata wynosić będzie 10c od siedzenia.

*

Przy Tow. Najśw. Imienia Jezus, zrzeszeni są skauci, których skautmistrzem jest Józef Zumares, a podskautmistrzami Czesław Kawecki i Franciszek Zak. Jest to oddział, Troop 28.

*

Posiedzenie skautów oddziału 28, odbędzie się w piątek, 16 bm., w sali No. 3, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy są proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Chłopcy, którzyby chcieli się zapisać do skautów, niech przyjdą na to posiedzenie. Pozatem bliższych informacyj dotyczących skautów, można zasięgnąć u Henryka Poklenkowskiego, 2058 Webster ave.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi, odbył się pogrzeb śp. Eleonory Szatkowskiej, której zwłoki złożono na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Klub Obywatelski im. ks. J. Barzyńskiego, odbędzie posiedzenie o jeden tydzień wcześniej, tj. w przyszłą niedzielę, dnia 18 grudnia, a to z powodu Bożego Narodzenia. Posiedzenie rozpocznie się jak zwykle o godzinie 3 po południu, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, gdyż oprócz wielu ważnych spraw, odbędzie się wybór nowego zarządu.

*

Ponieważ panuje obecnie w Chicago dyfterja, przeto matki powinny dzieci swe przyprowadzić do lekarza, aby wszczepić im płyn przeciw tej chorobie.

Przedroczne posiedzenie Tow. św. Klary, gr. 302, Z. P. R. K. odbędzie się dzisiaj, 13 grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 8-ej wieczorem. Wybór urzędników na porządku dziennym. Prezeską jest Stanisława Zalesiak, a sekretarką Weronika Paszkiet.

*

Ks. proboszcz F. Dembiński, C.R., rozpoczyna porządkować sprawozdanie roczne, przeto niech ci, którzy chcą być umieszczeni w sprawozdaniu, pospieszą się z ofiarą roczną, którą można złożyć w ofisie parafjalnym w godzinach sekretarza.

*

Kółko Dramatyczne pod reżyserją p. Józefa Kamedulskiego, przygotowuje się do odegrania sztuki gwiazdkowej pt. "Jasełka," w sali parafjalnej. Przedstawienie odbędzie się w dniach 26-go i 27-go grudnia, dla dzieci i dorosłych. Niezawodnie jadwigowianie znowu licznie poprą usiłowania naszej młodzieży.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu odbędą się w następującym porządku: dziś — Tow. Polek, św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. św. Jadwigi; jutro — Dwór św. Jana Ewangelisty, Tow. Polek św. Agaty, Tow. Błogosławionej Jolanty i Tow. Jedność Polski; w piątek — Dwór Piasta, Tow. Polek św. Łucji i Tow. Synowie Zjednoczonej Polski.

*

Tow. Przyszłość Polski grupa 672 Z. N. P., miało w niedzielę, swe przedroczne posiedzenie w sali św. Jadwigi. Po załatwieniu ważniejszych spraw, przystąpiono do wyboru nowej administracji do której wchodzą: W. Grzelecki, prez.; J. Dondalski, wice-prez.; A. Zawojowska wice-prezeska; W. Janusz, sekretarka fin.; Klara Bajorek, sekr. fin.; W. M. L., L. Wojtyla, kasjer; St. Mikrut i Piotr Dziedzic, opiekunowie kasy; S. Kuźniar, marszałek; W. Per-dom, chorąży; J. Skotnicki, sekretarz prot. Delegaci do Gminy 41ej: Wład. Grzelecki, J. Dondalski, Ann. Zawojowska, J. Janusz, Ant. Cyma, J. Skotnicki, L. Wojtyla, S. Kuźniar, W. Perdan, G. Czachajda, A. Bajorek, Mik. Pełdyak, J. Krasowski, Edw. Mazurkiewicz i W. Smołecki.

Nowy Zarząd Chóru Związku Polek.

Na przedrocznem posiedzeniu Chóru Związku Polek Nr. 108 Zw. Śp. Pol. odbyły się wybory zarządu na przyszły rok. Członkinie, zupełnie zadowolone z obecnego, energicznego zarządu, poczyniły bardzo małe zmiany. Zarząd na rok 1933 jest następujący:

Prezeska — Emilja Szlak; wiceprezeska — Jadwiga Smolińska; sekr. prot. — Marja J. Sienkiewicz; sekr. fin. — Bron. Helkowska; kasjerka — Gen. Skora. Rada muczyzna: Stefanja Niedzwiecka, przewodn.; Anatolja Andrzelczyk, Łucja Bolsiewicz, Walerja Jędrzykowska i Olimpja Klajda. Rada gospodarcza: A. Butkiewicz, M. Pruszyńska i R. Wojcieszek. Bibljotekarki: M. Buczyńska i E. Tomaszewska. Delegatki do Okręgu Zw. Śp. Pol.: G. Skora, J. Stanczak i L. Zalewska.

*

Chór uchwalił nie urządzać instalacji publicznej; natomiast pani Barbara Jabłońska, powita nowy zarząd, wraz z całym chórem, w swym gościnnym domu, dnia 6-go stycznia, 1933, urządzając dla koleżanek piękne przyjęcie.

*

Dnia 19-go grudnia chór urządza program dla chorych w szpitalu powiatowym (Cook County Hospital) w oddziale suchotniczym, obdarzając pacjentów małemi upominkami. Program ten, pod kierownictwem pani Stefanji Niedzwieckiej, uprzyjemni kilka chwil nieszczęśliwym chorym.

*

Chór Zw. Polek zakończy ten rok zabawą, t. zw. „Pajama Party", w domu panny Wandy Markowicz, dnia 29-go grudnia. Będzie to wieczór śmiechu, serdecznie spędzony we własnym gronie.

*

Korespondencje dotyczące chóru należy przesyłać na adres sekr. prot. Marji J. Sienkiewicz, 674 Parkside ave., Elmhurst, Ill.

8-GODZINNY DZIEŃ PRACY NA KUBIE.

Hawana, Kuba, 13. grudnia. Izba reprezentantów zatwierdziła wczoraj bil robotniczy wprowadzający przymusowo 8-godzinny dzień pracy jako maksymum we wszystkich działach przemysłu. Nowa ustawa dotknie 350,000 mężczyzn i kobiet.

SEZ YOU Answers

1. False. There are 900 different languages used in Asia. 2. True. Marriage is universal in China. 3. True. It lays approximately 2,000 eggs a day. 4. False. United States furnishes approximately 80 per cent of the world's finished silk products. 5. False. The average life of a fly is 62 days. 6. True. 7. True. A violin consists of 70 parts. 8. False. The electron is the fastest thing in the world. 9. True. Peter Minuit, acting for the Dutch, made this transaction on May 4, 1626. 10. False. It travels 43,776 miles to gather one pound of honey.

NOTATKI REPORTERA

Jutro masowe zebranie w sprawie żądanej obsługi autobusowej.

JUTRO, o godzinie 9:30 rano, w sali obrad p. nr. 1 North La Salle ulica (na 26em piętrze) przed Stanową Komisją Handlową odbędą się przesłuchy w sprawie żądanej obsługi autobusowej, jakiej od spółki tramwajowej „Chicago Surface Lines" domagają się mieszkańcy dzielnicy Norwood Park. Domagający się tej obsługi zbiorą się jutro, o godzinie 8mej rano przy narożniku Northwest Highway i Raven ulicy, skąd w automobilach razem udadzą się do sali obrad. Wielkiem tem masowem zebraniem obywateli zajmuje się stowarzyszenie „Norwood Park Citizens' Association". — „Czekaliśmy cierpliwie dosyć długo. Teraz czas domagać się swoich praw", powiadają mieszkańcy dzielnicy Norwood Park.

Bezpłatne lekcje języka angielskiego.

Wykłady języka angielskiego dla mężczyzn i kobiet w szkole Von Humboldt, róg Rockwell i Hirsch ulic, odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki, od godziny 9tej do 12tej przed południem, a w szkole Schley, róg Oakley bulwaru, blisko Division ulicy, we wtorki, środy i czwartki, o godzinie 12:45 w południe. Nauczycielką jest pani Jean C. Bristol.

Czarny po upadku umarł.

Jan Czarny, lat 21, wczoraj wieczorem zmarł w domu swoim p. nr. 1629 West 37ma ulica z ran, jakich doznał gdy upadł przypadkowo dnia 7go grudnia.

Eksplozja pieca kuchennego powodem jego śmierci.

Karol L. Eicholtz, lat 53, doznał pęknięcia czaszki i złamania prawej nogi, gdy wczoraj wieczorem piec kuchenny, kombinacyjny eksplodował w pokoju poza składem żelastwa, pnr. 5945 Fullerton avenue, gdzie Eicholtz zamieszkiwał. Krótko potem Eicholz umarł w szpitalu.

Kuźniar, postrzelony przez synka, nie żyje.

Postrzelony przez swego jedenastoletniego synka Stanisława, wczoraj Józef Kuźniar, lat 44, właściciel składu rzeźniczego p. nr. 2600 West Iowa ulica, ducha wyzionął w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu. O postrzeleniu rzeźnika przez jego synka pisaliśmy wczoraj w „Notatkach Reportera".

Słaby stan jej zdrowia powodem do samobójstwa.

Pani Marja Matusek, lat 40, zastrzeliła się wczoraj wieczorem w jej mieszkaniu pnr. 2751 South Trumbull avenue; policyjny raport donoszący o samobójstwie tem dodaje, że powodem miał być słaby stan zdrowia pani Matusek.

Policjant kolejowy został zabity.

W. H. Godby, lat 40, z p. nr. 6138 Evans avenue, zatrudniony jako policjant przez spółkę kolejową „New York Central Lines" wczoraj został zabity, gdy spadł z pociągu na tor kolei „Baltimore and Ohio", — przy 104tej ulicy i Ewing ave.

Rozbijacz okien siedzi w kozie.

Józef Antoniec, lat 40, z p. nr. 656 North May ulica, którego aresztowano za rozbicie okna wystawowego w aptece „Romano Drug Store", p. nr. 501 North Halsted ulica wczoraj został skazany przez sędziego Franciszka M. Paddena na 90 dni pobytu w więzieniu miejskiem zw. „Bridewell". Antoniec stawał w sądzie oskarżony o kradzież.

Śpiewak narzeka na brak pogrzebów.

Klemens Laskowski, wczoraj stawał przed sędzią Edwardem S. Schefflerem, w sądzie dla spraw domowych i tam narzekał na brak pogrzebów. Laskowski, który jest śpiewakiem i członkiem chóru, zamieszkuje p. nr. 1032 Chicago avenue, w Evanston. Jego żona Berta, z p. nr. 1633 Farragutt avenue sprawiła iż mężulek znalazł się w sądzie, a nie na pogrzebie dlatego, że mimo nakazu sądowego, aby jej płacił po $10 tygodniowo na utrzymanie dał jej całą „piątkę" od maja, za co ona miała utrzymać siebie i pięcioro ich dzieci. — „Zarabiałem nie źle", mówił Laskowski, „ale na pogrzebach. Teraz mało kto umiera, więc i zarobki moje są małe", tłómaczył się Klemens. — „Może coś do Gwiazdki zajdzie", dorzucił sędzia odkładając przesłuchy na później.

DZIENNIK CHICAGOSKI. CZYTAJCIE



DZIWACZNE PRZYSMAKI ROZMAITYCH LUDÓW.

ZEPSUTA RYBA NA STOLE ESKIMOSÓW

Stare przysłowie mówi: „Co kraj, to obyczaj", nic więc dziwnego, że sposoby przyrządzania potraw i przysmaków były i są do dziś dnia na całym świecie bardzo rozmaite.

A jednak, kto z nas Polaków zjadłby z apetytem pieczeń wężową? Chociaż mięso gadów i żmij ma być bardzo delikatne i smaczne. W Południowej Ameryce, zwłaszcza we wschodnich miastach portowych, wielkie, tłuste nietoperze podają na życzenie gościa prawie w każdej oberży i jadłodajni.

W Europie miljony ludzi delektują się pieczenią wieprzową, natomiast wśród Afganów sam widok wieprzowiny wywołuje odrazę. Ryż gotowany z tłustą baraniną i ogórkami jest największym przysmakiem nietylko dla nich, lecz także dla Bułgarów, Serbów i Albańczyków.

Liczba przysmaków japońskich i chińskich jest bardzo wielka. „Mech tysiącletni nazywa się jeden z nich, inny znów „Niebieskie kwiaty". Lecz nie wszystko, co znajduje się na chińskich talerzach jest tak poetycznego pochodzenia, a już najmniej „Trepang", jak Chińczycy nazywają jedno ze stworzeń morskich. — Prosimy wyobrazić sobie zepsuty ziemniak, oblepiony wielu odłamkami jakichś skorupek i narośli, a mający dwie czerwone jak wiśnie otwarte brodawki. Są to: pyszczek i odbytnica tego „miłego" zwierzątka. Chińczyk suszy i wędzi to paskudztwo, następnie spożywa z nadzwyczajnym apetytem.

Na niektórych wyspach japońskich ulubioną potrawą na stole rodzinnym jest mieszanina wieprzowiny z mięsem dwóch jadowitych gadów. Indjanin spożywa koniki polne, podczas gdy farmer z owadów tych wyrabia mydło. W górach Rocky Mountains żyje nocny motyl „Pandora". Indjanie zjadają tysiące gąsienic jego. Europejczycy, którzy gąsienice te kosztowali, oświadczyli, że po spożyciu zdaje się człowiekowi, że usta ma napełnione piaskiem.

Wszystkie te delikatesy są jednak niczem w porównaniu z tem, co jadają poczciwi Eskimosi. Grenlandczyk bez szkody na zdrowiu zjada kilkufuntowy kawał zdechłego, chociażby przed dwoma laty wieloryba. Pozatem niektórzy Eskimosi, zwłaszcza wyspiarze, spożywają ryby najchętniej w czasie miesięcy letnich, gdy mięso rybie pod wpływem promieni słonecznych psuje się. Największym zaś przysmakiem tych mieszkańców jest nawpół przetrawiona zawartość żołądka renifera.

Specjalnością Arabów jest chwytanie szarańczy. Skrzydlate te zwierzątka, ususzone i utarte na mąkę, służą do pieczenia placków. Hotentoci zaś w Afryce Południowej twierdzą, że białe osły smakują lepiej niż słodkie migdały.

Możnaby przytoczyć i opisać jeszcze więcej różnych przysmaków, są one bowiem tak liczne i różnorodne, jak rozmaitemi są ludy zamieszkujące świat.

Magik.

— Ten magik Carletti w cyrku jest zdumiewający.

—Skąd zaś! Słyszałem, że te jego kawały to pospolite szwindle.

— Nieprawda! On jest naprawdę znakomitym magikiem: dałem mu do jego doświadczeń fałszywą dwudziestozłotówkę a on mi zwrócił prawdziwą.







CZTERNAŚCIE Z PIĘTNASTU "WSCHODZĄCYCH GWIAZD" NA FIRMAMENCIE FILMOWYM, WYBRANYCH W KONKURSIE "WAMPAS BABIES" DLA SWOJEJ PIĘKNOŚCI I TALENTU.

Z lewej, Gloria Stuart i Boots Mallory. W grupie środkowej (u góry, od lewej ku prawej): Patricia Ellis, Dorothy Layton, Lona Andre, June Clyde, Ruth Ibanez Hall i (u dołu): Evalyn Knapp, Lilian Bond, Ginger Rogers, Eleonor Holm i Dorothy Wilson. Z prawej strony: Lillian Miles i Mary Carlysle. Piętnastą aktorką wyróżnioną była Marian Shockly. Konkurs odbył się w stolicy filmów, Hollywood, Cal.

EKS-KAJZER Z ŻONĄ.



Były kajzer Wilhelm II, na którego życie zaczaił się jakiś nieznany mężczyzna, siedzi przy stole w ogrodzie ze swą małżonką, księżną Herminą.

Polska Kolonja w Chinach Ku Czci Śp. Por. Żwirki i Inż. Wigury.

Charbin. — Jak czytamy w wychodzących w Charbinie — "Listach Charbińskich," — na wieść o tragedji w Cierlicku Dolnym, odbyło się w Charbinie z inicjatywy polskiej młodzieży nabożeństwo żałobne za zmarłych bohaterów Challengu 1932. Nabożeństwo to odprawił ks. delegat W. Ostrowski, w kościele św. Stanisława. Podczas nabożeństwa śpiewał chór pod batutą organisty p. J. Wyszyńskiego.

Kościół wypełnili Polacy z Charbina i okolicy, Związek młodzieży polskiej i polska drużyna harcerska. Wartę honorową pełniło polskie koło sportowe "Sokół." Wśród osobistości był obecny konsul czechosłowacki, Hejne. Zwracali uwagę uczestniczący w tej uroczystości lotnicy b. armji rosyjskiej z pilotem Arsienjewem na czele.

Najw. Sąd Posyła Juddową na Szafot.

Apelacja odrzucona; egzekucja 17. lutego.

Phoenix, Ariz., 13. grudnia. Winnie Ruth Judd, która zabiła swoje dwie najlepsze przyjaciółki, poćwiartowała ich zwłoki i wysłała w kufrze do Los Angeles, musi umrzeć na szubienicy w piątek, 17. lutego. Najwyższy sąd stanowy podtrzymał wyrok sądu wyższego i odrzucił apelację skazanej.

Wyrok śmierci wydano przed dziewięciu miesiącami. Juddową uznano wtedy winną zamordowania Agnes Anne Le Roi i p. Hedwig Samuelson. Obroną Juddowej było, że zastrzeliła je we własnej obronie.

O ile Juddowa nie zostanie ułaskawiona, będzie ona drugą kobietą straconą na szubienicy w Arizonie. Pierwszą była Ewa Dugan, powieszono przed kilku laty za morderstwo.

Morski Pogrzeb Dla Ofiary Mordu Na Jachcie.

Wanderwell-Pieczyński pochowany w oceanie.

Long Beach, Cal., 13. grud. —Zwłoki Waltera Wanderwell-Pieczyńskiego, obieżyświata i poszukiwacza przygód, zamordowanego w zagadkowych okolicznościach na jego jachcie "Carma" w tutejszej przystani, spoczęły wczoraj w grobie morskim o kilka mil od brzegu.

James Farris, sternik jachtu, odmówił modlitwy żałobne oddając ostatnią posługę zabitemu kapitanowi. Świadkami pogrzebu była tylko załoga jachtu i grupa urzędników policyjnych.

Śledztwo w sprawie morderstwa nie postąpiło wiele naprzód. William Curley Guy, domniemany "człowiek w szarem ubraniu", który złożył fatalną wizytę Wanderwellowi na jachcie, ma być formalnie oskarżony o morderstwo.

MOKRYM NIE UDAŁO SIĘ OBCIĄĆ SUCHYCH KREDYTÓW.

Washington, 13. grudnia. — Pierwsza próba obcięcia funduszów na wykonywanie prohibicji chybiła wczoraj w Izbie, kiedy dwie poprawki do preliminarza skarbowego, obliczone na obcięcie 9 miljonów dolarów z kredytów dla straży przybrzeżnej na rok 1934, nie znalazły wystarczającego poparcia.

Kongr. Schafer, rep. z Wis., ofiarował pierwszą z poprawek mówiąc, że nie widzi powodu, dla którego kongres ma uchwalać fundusze na wykonywanie prawa, które "będzie zniesione przez kongres z początkiem kwietnia".

Izba ubiła tę poprawkę bez imiennego głosowania. Taki sam los spotkał drugą, złożoną przez kongr. Boylana, dem. z N. Y.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI LUDOWEJ W PITTSBURGHU.

Prasa amerykańska pełna pochwał dla przepięknych zbiorów.

Pittsburgh, Pa., 13. grudnia. — Kilka dni temu otwarto tu w budynku Union Trust Co. Wystawę Polskiej Sztuki Ludowej, sprowadzonej do Pittsburgha dzięki staraniom Konsu R. P., p. J. Lecha Byszewskiego i tutejszej Centrali Polskiej.

Entuzjastyczne sprawozdania ukazały się na drugi dzień w prasie amerykańskiej, która wprost nie ma pochwał dla wysoce artystycznych, oryginalnych eksponatów. Wystawa przedstawia się okazale, a każdy najmniejszy przedmiot uwydatnia swoje piękno i odrębną charakterystykę.

KOMISJA SENACKA ROZWAŻY SPRAWĘ PROHIBICJI.

Washington, 13. grudnia. — Los ustawodawstwa znoszącego prohibicję w senacie na tej sesji będzie zależał w wielkiej mierze od podkomisji wyznaczonej wczoraj przez senacką komisję sądowniczą.

Zebrawszy się na sesji wykonawczej, komisja sądownicza uchwaliła mianować na nowo podkomisję z ostatniej sesji i powierzyć jej rozważenie wszystkich rezolucyj i innych whiosków wymierzonych przeciwko poprawce prohibicyjnej.

Na czele podkomisji stanął senator Blaine z Wisconsin, radykał i zdeklarowany mokry. Do pomocy będzie on miał senatorów F. Heberta, w takim samym stopniu mokrego, Borah'a, suchego, oraz Walsha z Montany i Dilla z Washington, poprzednio suchych, którzy "nawrócili się" podczas kampanji i obiecali stać przy platformie demokratycznej.

Komisja ma przed sobą 20 rezolucyj znoszących 18tą poprawkę i innych mokrych wniosków.

Przewodniczący Blaine miał zwołać dzisiaj rano posiedzenie podkomisji w celu nakreślenia kierunku akcji.

Parę dni postu nie zaszkodzi zapewne d-rowi Krausowi, ale i nie przyniesie pożytku „sprawie żydowskiej".

Politykierka Ma Być Tlem Mordu Kapelmistrza.

UCZNIOWIE SĄ BADANI.

Władze śledcze do wczoraj nie ustaliły jeszcze żadnego wyraźnego motywu zamordowania Edwina O. Schildhauera, kapelmistrza wyższej szkoły publicznej Austin High, porwanego z przed domu przez dwóch osobników i zastrzelonego w godzinę po porwaniu.

Według posiadanych wiadomości, podejrzenie pada na syndykat butlegerski i pewnego politykiera. Do uszu śledczych doszło, iż pewnego razu spora liczba studentów przybyła podchmielona na ćwiczenia orkiestry. Reagując na zgorszenie, Schildhauer miał wyśledzić tajny wyszynk i postarać się o jego zamknięcie. Policja z pobliskiej stacji nie mogła wykazać najazdu i zamknięcia, ponieważ mieli tego dokonać agenci z biura prohibicyjnego. Schildhauer stał się niewygodny dla gangsterów, którzy nie mogąc nic utargować, prawdopodobnie w ten sposób postanowili go usunąć. Mord, według teorji śledczych, ma być przykładem, ażeby inni nie odważyli się wchodzić w paradę organizacjom butlegerskim.

Inna, obiegająca wersja mówi, że zamordowany miał się również narazić pewnemu politykierowi, który w sąsiedztwie szkoły miał zainstalować kobietę o podejrzanej reputacji; gdy Schildhauer o tem się dowiedział, miał się postarać, ażeby ją usunięto.

Władze śledcze nie wyjawiają szczegółów. Dzisiaj lub jutro ma być wezwana na śledztwo spora liczba uczniów.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
WOJCIECH SZPYRKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7mej wieczorem, w średnim wieku.

Dom żałoby p. nr. 4434 West Walton ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Magdalena**, żona; **Jan, Aleksander, Zofja i Florentyna**, dzieci; **Marjanna**, bratowa; **Feliks Leśniak**, pół-brat; **Helena Stachnik**, pół-siostra, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza

Ś. P.
KATARZYNA GESSE

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 11tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 932 W. 29ta ulica, do kościoła Immaculate Conception, a stamtąd na cmentarz św. Marji.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Paweł i Fryderyk, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.
JOZEF GESIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1932 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z zakładu Feliksa Sadowskiego, p. nr. 1845 North Hermitage ave., do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

DZIECI.

MORDERSTWO DETEKTYWA MICHAŁA KROSKIEGO.

Filadelfja, Pa., 13. grudnia. — Nieznany murzyn zamordował młodego detektywa, Michała Kroskiego. Zwłoki zamordowanego znaleziono w pobliżu garażu, obok domu jego matki. Zbrodniarz zadał Kroskiemu kilka pchnięć w piersi narzędziem służącem do rozcinania lodu.

Zamordowany detektyw Kroski był jednym z detektywów, którzy poszukiwali mordercy zamordowanego w styczniu Normana Bechtela. Podobno Kroski był już na tropie sprawców zbrodni i policja przypuszcza, że zamordował go ten, który zabił Bechtela, względnie zamordowany został z rokazu tych, którzy zgładzili Bechtela za pośrednictwem wynajętego zbrodniarza.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i ma nadzieję, że w następnych dniach uda się jej wpaść na trop mordercy.

MORDERCY MALINOWSKIEJ UZNANI WINNYMI.

Wilkes Barre, Pa., 13. grud. — Ława wielkoprzysięgłych, rozpatrująca zarzuty przeciw Franciszkowi Stabińskiemu i Antoniemu Tetrowskiemu, w konkluzji uznała ich winnymi zamordowania Piotra Cutlera, z Wilkes Barre i Marji Malinowskiej, córki prezesa Unji Polskiej w Ameryce, która zmarła wskutek ran, jakie zadali jej Stabiński i Tetrowski podczas napadu rabunkowego na dom Malinowskich.

Oprócz tego Ława wielkoprzysięgłych uznała ich winnymi noszenia broni palnej, włamania i kradzieży.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza i babcia, ś. p.

AUGUSTYNA IWICKA
(Z DOMU GNASTER)

Członkini Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej nr. 53 Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5:15 rano, przeżywszy lat 59.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby pnr. 4040 Newport Ave., do kościoła św. Wiatora, Addison i Kedvale Ave. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Rich i Edward, dzieci; Teresa, synowa; **Edward Rich**, zięć; **Rozalja Litke, Juljanna Elliot, Anna Hammer, Marjanna Kraft, Elżbieta Busch**, siostry; **Barbara**, wnuczka, wraz z całą familją.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JÓZEF KUZNIAR

Członek Tow. Paderewskiego Zjedn. grupa 1228 i Tow. Imienia Ossolinskich, grupa 1670 Związku, — przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku, o godzinie 3:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2132 W. Huron ulica, do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa, żona; **Irena, Tadeusz, Alfons, Marjan, Andrzej i Stanisław**, dzieci; **Ludwik**, ojciec; **Franciszek i Jan**, bracia (w Polsce); **Bronisława Spolar**, siostra; **Jerzy Spolar**, szwagier; **Józef Zachara**, szwagier; **Katarzyna**, szwagierka; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Edward A. Kirsten, 1006 N. Western Ave. Tel. Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

Antoni Brodzinski

Członek Różańca św. Bractwa Wstrzemięźliwości przy parafji św. Stanisława Kostki, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 7:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu syna pogrzebowego Stanisława Brodzinskiego, pnr. 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Stanisław, Klara, Juljanna, Franciszka i Ignacy, dzieci; **Leona, Zofja i Helena**, synowe; **Józef Liss, Franciszek Wilczewski, Wojciech Dobrzynski**, zięciowie; **Katarzyna Michalska i Juljanna Zyk**, szwagierki; wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza, ś. p.

JULJANNA SADOWSKA
(Z DOMU OCHAŁEK)

członkini Klubu P. O. św. Anny nr. 165 przy parafji śś. Młodzianków, po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9tej rano, przeżywszy lat 36.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, 1932 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1449 W. Huron ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Ochałek, matka; **Tekla, Bronisława, Helena i Franciszka**, siostry; **Józef i Stanisław**, bracia; **Franciszek Motkowicz, Jan Rączka, Józef Zygowicz, Józef La Corcia**, szwagrowie; **Stanisława Ochałek i Emilja Ochałek**, bratowe; **Marjanna Stróż i Apolonja Sadowska**, ciocie; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos Kruppa & Co. Inc. 1481 Superior ul. Haymarket 0254. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
MARJA A. GORZ

Członkini towarzystw: Trzeci Zakon św. Franciszka z Assyżu; Niewiast Różańca św.; Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus; Tow. Matki Boskiej Ostrobramskiej, Gr. 149 Zw. Polek; Tow. św. Anny; i Tow. Macierz Polska, Gr. nr. 124, — po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 10go grudnia, 1932 roku, o godzinie 12:10 po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, 1932 r., o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4155 S. California Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Pol. i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Rozalja, córki; **Jan, Bronisław, Władysław i Stanisław**, synowie; **Teresa i Marjanna**, synowe; **Andrzej**, zięć, i wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 S. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.
JAN WINCLAW

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go grudnia, 1932 roku. o godzinie 4tej rano, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2439 W. Rice ul. do kościoła św. Marka, przy Campbell i Cortez ul. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Roch, synowie; **Aniela i Joanna**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ul. Tel. Lafayette 7781. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, babcia i prababcia nasza

Ś. P.
JULJANNA BUDZBAN

członkini Różańca św. 1go Drzewa, 2giej Róży, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go grudnia, 1932 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 5644 Dakin ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Leppak i Marcjanna Rakowska, córki; **Stanisława, Helena i Paulina**, synowe; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadusz nasz

Ś. P.
TOMASZ LEWANDOWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1932 roku, o godzinie 5:30 wieczorem w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go grudnia, 1932 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1725 West 18ty Place, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, syn; **Marja, Jadwiga i Albina**, córki; **Jan Nowak i Piotr Felcyn**, zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

REZOLUCJA

Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej nr. 53 Zjedn., zasyła stroskanej rodzinie

Ś. P.
AUGUSTYNY IWICKIEJ

serdeczne współczucia. Członkinie proszone są stawić się o ile możności do kościoła św. Wiatora jutro, o godzinie 10tej rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Fran. Nejman, prez.
Fran. Bieschke, sekr. prot.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSTKIE wyroby maszyn do prania reperowane. Nowe wałki do wyżymaczek $1.95, robota gwarantowana. 3448 North Ave., Albany 0140. 13

MALOWANIE, papierowanie, $2 pokój, robota gwarantowana. Armitage 6297. 19 22 26 29 3 6 10 13

CZĘŚCI pieców, furnesów i boilerów, „hot water coils"; niklujemy. 697 Milwaukee ave. Margolis. t.t.s.x

Zgubiono - Znaleziono

ZAGINĄŁ duży pies w sobotę 10-go grudnia, czarny, kolor nóg bronzowy i biały. Nagroda. Zgłosić się pod numer 1631 N. Wood ul., lub telefonować Brunswick 3605.

NAGRODA za zwrócenie trzy białe ubrania pielęgniarskie. Żadnych pytań. Zgłosić się do Dziennika lub telefonować Pensacola 1164, Hubbard. 13-15

ZGUBIONO dużego psa policyjnego, rok stary, brunatnego koloru, dwie frontowe białe łapki, nagroda, 1414 N. Paulina ul., skład.

POŻYCZKI

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje parą ogrzewane, można gotować $2.50. — 543 N. Ashland Ave. 15

3 WIDNE i ciepłe pokoje na drugiem, tanio. 3600 W. Wrightwood Ave.

DOBRZE umeblowany parlor, parowe ogrzewanie, kuchenne przywileje, $3. 1513 N. Hoyne ave.

PRACA

BACZNOŚĆ

Otwieramy zimowy kurs kroju i szycia, uczymy na operatorki i Merrow. Ceny zniżone w dzień i wieczorem.— 2247 N. Western Ave. xxxs.m.tu.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc, takiej, która może dobrze odpowiadać po angielsku na telefon. 1901 So. Lawndale Ave. Telefon Rockwell 8086.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, mała rodzina, $2.00, pokój i wikt. Telefon Juniper 3111.

POTRZEBA balwierza na stałe. — 1833 Chicago ave.

PRACA

POTRZEBA krawców do uczenia kroju. Uczę wieczorami, rozmaity systen; paryski, amerykański męskiej garderoby. Cały kurs $45. Rozpoczynam po Nowym Roku. Zgłosić się do Kraus Lowey Co., 5101 S. Michigan ave. 14

BYŁY Hallerczyk poszukuje pracy przy wyrobie wędlin, do pomocy w buczerni lub jakiejkolwiek innej. — Humboldt 0771.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, pozostać na noc. 1333 S. Springfield ave.

POTRZEBA starszego człowieka do pilnowania składu. 535 — 37-ma ul., narożnik Parnell ave. 17

POTRZEBA poczciwej dziewczyny do domowej roboty. 1436 No. Avers Ave. Hirshfield.

POTRZEBA balwierza zaraz, taki który by chciał prowadzić na własną rękę. 855 N. Ashland Ave.

POTRZEBA cieślę „carpenter", samotnego, pokój umeblowany z małą zapłatą za robotę. 1961 Fowler ulica, narożnik Damen ave.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KALENDARZE

Gwiazdkowe po hurtownych cenach. Duży wybór. Polska firma, Chicago Art Calendar, 1502 W. Division ul. Telefon Humboldt 2558. Otwarte co wieczór i w niedziele.

NA SPRZEDAŻ elektryczna maszyna do krajania mięsa, nowa, za połowę ceny. Palisade 2973, od 6 do 7-mej wieczorem. 17

MODEL B. U. S. Meat Slicer, prawdziwy bargain, jak nowy. 1031 N. Mozart ul., „cottage" w tyle.

INTERESA

BALWIERNIA albo urządzenie na 2 krzesła, kosztowało $800, sprzedam za $190. 3532 Armitage Ave. 14

GROSERNIA istniejąca w tem samem miejscu od 15 lat, z mieszkaniem w tyle, sprzedam zaraz. 3809 N. Kedzie Ave.

NA SPRZEDAŻ grosernia i skład delikatesów, północno-zachodnia strona, sprzedam za gotówkę. 4 pokojowe mieszkanie z kąpielnią $30 rent miesięcznie. Bez agentów. Pisać listownie Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul. Pod literą S-2.

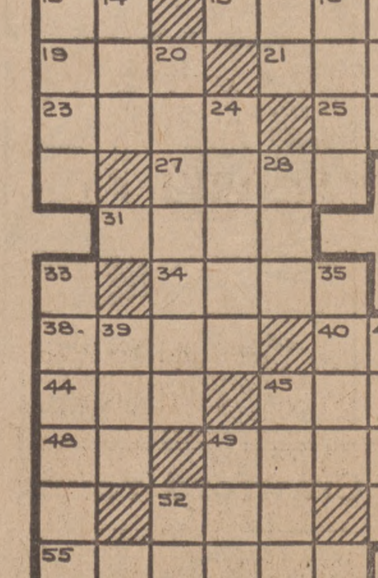
BILARDOWY stół i snooker lub 10 stołów, całe urządzenie sprzedam. — 1474 Milwaukee ave.

DOMY I ZAMIANA

BACZNOŚĆ

Mam doświadczenie w małych interesach, nie robi różnicy jaki, i mam piękny dom z małym morgeczem w pięknej okolicy, chcę zamienić na interes, nie robi różnicy jaki. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą T-2.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



ACROSS

1—Variety of apple
5—Chapel
10—Belonging to us
12—Spawn of fishes
13—Behold
15—Miser
18—One
19—To weary
21—Claws of an animal
22—Viscous substance
23—To sow
25—Distress signal
26—To pay one's share (poker)
27—To play boisterously
29—A scent
31—Square of glass
32—A metal
34—Toddlers
36—Greek letter
38—Mohammedan prince
40—One-spot of cards
42—A hand cutting tool
44—Has flown with
45—To fuse (as a metal)
47—Male offspring
48—Inclosed in
49—A place of safety
51—Bone
52—Masculine name
53—To plunder
55—Called archaic
56—To make beloved

DOWN

1—Condiment
2—Thus
3—Sol
4—Ireland
6—Makes mistake
7—Turf
8—Tellurium (abbr.)
9—New Englander
11—Exchange premium
14—Metal in natural state
16—Convulsed effort to catch the breath
17—Wholly so
18—Insect
20—Principal constituent of horn
22—Hostile incursions
24—A giver
26—Main artery
28—Encountered
30—To expire
33—To prove to be true
35—Exactly alike
36—A band
37—Official examiner
39—Human being
41—Jail room
43—Zoological garden
45—Factory
46—Arranged in threes
49—To observe
50—A wand
52—Law Latin (abbr.)
54—To exist

Answer to Previous Puzzle

ASPIC C STORE
ROOM TOW END
GO PROMISE LI
ONE ANENT RET
T NOME DOTE S
IDEAS SPUME
AMOS BOSH
ARECA TSARS
B SLAT OPES T
ORE TONGA ERR
EO PONIARD OE
ROME ENS ORAN
STATE E STAND

Polska w Obronie Europy i Chrześcijaństwa.

PRZED 250 ROCZNICĄ ZWYCIĘSTWA JANA III. POD WIEDNIEM.

Kara Mustafa, wezyr sułtana Mohameda II, na czele niewidzianych dotąd w Europie, bo 500,000 ludzi liczących zastępów, w kwietniu 1683 r. wyruszył z Konstantynopola, a dnia 14 lipca oblega już Wiedeń.

Cesarz austrajcki Leopold przeciw tak olbrzymiej potędze zdołał zaledwie wystawić 36,000 żołnierza. Załogę Wiednia stanowiło 15,000 ludzi pod wodzą dzielnego hr. Stahremberga. Strach padł na całe chrześcijaństwo. Ludwik XIV, śmiertelny wróg Leopolda, wstrzymał nawet pochód swoich wojsk, które gospodarowały w nadreńskich prowincjach cesarstwa. Wszystkich oczy zwracały się na Jana III, króla polskiego, znanego Turków pogromcą. Dnia 5 sierpnia w Wilanowie, poseł cesarski Waldstein i nuncjusz papieski, Pallavicini padli do nóg królowi, wołając: „Królu ratuj Wiedeń! Ratuj chrześcijaństwo!"

Dnia 15 sierpnia, po uroczystem nabożeństwie, ruszył Jan III z Krakowa na odsiecz Wiedniowi na czele zaledwie 22,000 wojska koronnego, a 10go września stanął na górach Kahlenberg i Leopoldsberg, połączywszy się z wojskami austrjackiemi pod wodzą księcia Karola Lotaryńskiego i z innymi książętami Rzeszy Niemieckiej. Połączone siły chrześcijańskie, nad któremi główną komendę objął król Sobieski, nie przechodziły 37,000 żołnierza. Kara Mustafa tak sobie tę garstkę lekceważył, że za jej zbliżeniem się żadnych ostrożności nie przedsięwziął.

Dnia 12go września 1683 r. rozpoczęta rano pojedyńczemi harcami, zawrzała walna bitwa, która się do późnego wieczora przeciągnęła. Król nadał wojsku taki szyk, że środek zajmowała piechota austrjacka i bawarska, lewe skrzydło trzymali ludzie zaciężni w Polsce, będący na żołdzie cesarskim pod wodzą Lubomirskiego, oraz Lasi, prawe skrzydło stanowili Polacy pod specjalnem swego króla dowództwem.

Na to skrzydło skierował się główny atak turecki. Atoli nieustannie powtarzające się szarże dzielnej husarji i celne strzały artylerji polskiej pod wodzą Kątskiego utrzymywały w karbach szalony zapęd pohańców, a w końcu chorągiew królewicza Aleksandra stanowczy cios im zadała. Nad wieczorem Turcy w dzikim popłochu uciekać zaczęli, pozostawiając obóz swój w rękach zwycięsców, a w nim skarby ogromne, do 300 dział, 900 wozów z amunicją, 125,000 namiotów. Książęta i generałowie niemieccy, wołając: „Ach, unser brave Koenig" (ach, nasz waleczny królu) po rękach i nogach króla Jana całowali.

Gdy noc zapadła, król stanął w namiocie wezyra; zdobytą „chorągiew Proroka" wysłał niebawem Ojcu świętemu z temi słowy: „Veni, vidi, Deus vicit" (przyszedłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył); w liście zaś do żony tak się wyraził: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony dał zwycięstwo i chwałę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nie słyszały."

Nazajutrz, wysławszy o świcie pogoń za nieprzyjacielem, wjechał król do oswobodzonego przez siebie miasta, gdzie go wdzięczna ludność ledwie na rękach nie nosiła. Widząc atoli chłodne przyjęcie ze strony urzędników cesarskich, wrócił niebawem do obozu.

Dnia 15 września zjechali się król z cesarzem. Zwłóczył cesarz długo z tem spotkaniem, bo „nie mógł podług ceremonjału dać prawej ręki swemu oswobodzicielowi"; on był bowiem dziedzicznym cesarzem wielkiego cesarstwa, a Sobieski tylko elekcyjnym królem polskiego królestwa. To też spotkanie odbyło się bardzo obojętnie; dumny cesarz zapomniawszy już o swej niedawnej niedoli, bąknął coś o wdzięczności, a pozatem nie raczył nawet odkłonić się witającym go królewiczowi Jakóbowi, hetmanom i walecznej armji, która go ocaliła.

A przecież, gdyby Jan III nie przybył na pomoc, kto wie, co stałoby się z całem cesarstwem austrjackiem. Wielki nasz król uratował nietylko Wiedeń, ale i całą Europę przed najazdem tureckim. Jest to zasługa Polski do dziś dnia niestety niedocenioną.

Burmistrz Nakazał Zamknąć Spelunki.

Kapitani mają wykonać rozkazy lub rezygnować.

Na zebraniu wszystkich kapitanów policji i inspektorów burmistrz Cermak wydał osobiście ostry nakaz oczyszczenia miasta z tajnych wyszynków, szulerni i nor bandyckich.

Między innemi burmistrz Cermak powiedział kapitanom: — "Panowie macie mi pomóc w pracy. A skoro moich rozkazów wykonać nie możecie, powinniście, mojem zdaniem, zrezygnować z zajmowanych stanowisk".

Wszystkie wyszynki trunków prohibicyjnych mają prowadzić interes otwarcie, a nie pod kluczem, — brzmiał rozkaz.



THE TUTTS - - By Crawford Young



Wdowa po Zamordowanym Kapelmistrzu.



Pani Francis Schildhauer, wdowa po uprowadzonym i zamordowanym kapelmistrzu.

Ambasador Filipowicz do Rabina Wise'a.

Podkreśla Szkodliwość Przesadnych Alarmów o Zajściach we Lwowie.

Washington, 13. grudnia. — W związku z rozruchami studenckiemi w Polsce nowojorski rabin Wise wystosował do ambasadora Filipowicza list, na który ambasador odpowiedział podkreślając energiczne metody zapobiegawcze ze strony rządu polskiego i prosząc jednocześnie rabina Wise'a o współpracę w uspakajaniu umysłów wśród tutejszego żydostwa. List ambasadora brzmiał jak następuje: "Potwierdzam odbiór telegramu Pana z dnia 29go listopada, w którym wyraził Pan niepokój z powodu niedawnych zajść we Lwowie. Odpowiadając na prośbę o zawiadomienie rządu mego o poważnem żaniepokojeniu Pana rzekomem niebezpieczeństwem grożącem życiu i mieniu ludności żydowskiej we Lwowie, chcę zapewnić Pana, że rząd polski już powziął wszelkie kroki będące w jego mocy celem zlikwidowania zajść i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim mieszkańcom. Korespondecje pism amerykańskich podkreślają ten fakt. Zajścia pomiędzy studentami chrześcijańskimi i żydowskimi, które doprowadziły do rozruchów antysemickich zostały potępione stanowczo przez przedstawicieli rządu polskiego, jak również przez odpowiedzialną opinję publiczną w Polsce. Zauważył Pan niezawodnie w komunikatach prasowych, że pewna część zajść sprowokowana została przez czynniki, którym niewątpliwie zależy na szerzeniu nieprzyjaźni pomiędzy dwiema rasami, których przeznaczeniem jest mieszkać razem na tej samej ziemi. Niewątpliwie zgodzi się Pan ze mną, że w takich warunkach tylko współpraca pomiędzy czynnikami chrześcijańskiemi i żydowskiemi, które dążą do utrzymania spokoju i dobrej woli i które przecież stanowią znaczną większość, może skutecznie złagodzić obecny stan podniecenia.

Co się tyczy zaniepokojenia organizacyj żydowskich w Ameryce, należałoby zauważyć, że jakkolwiek troska taka jest uzasadnioną, niektóre z ogłoszonych protestów skłonne są do niedokładnego przedstawiania charakteru zajść i wyolbrzymiania ich znaczenia przed zapoznaniem się ze wszystkiemi faktami i okolicznościami im towarzyszącemi. Zgodzi się Pan ze mną, że tendencja taka nie sprzyja wzmocnieniu ducha tolerancji i wzajemnego zrozumienia.

Czy nie mógłbym przeto w takich warunkach zwrócić się do Pana o nie odmawianie wpływów swoich w uspokajaniu podniecenia umysłów współbraci Pana w Ameryce i c zapewnienie ich, że rząd polski, który zawsze wykazywał sympatje i zrozumienie dla uzasadnionych aspiracyj ludności żydowskiej, zdecydowany jest chronić swoich spokojnych obywateli bez względu na ich wiarę lub pochodzenie".

Ambasador Filipowicz kończy list jak następuje:

"Ja ze swej strony nie omieszkam doradzać spokoju i równowagi tym osobom i instytucjom, które, sądząc z dochodzących mnie protestów, skłonne są do wyciągania zbyt pochopnych i wyolbrzymionych wniosków z okoliczności towarzyszących tym wypadkom".

(Podpisano)

TYTUS FILIPOWICZ,
Ambasador R. P.

Ciężkie czasy.

—Czasy są coraz cięższe. — Niedługo pójdziemy wszyscy żebrać.

— Owszem, ale do kogo?

— Ja czekam tylko jeszcze do 1-go marca.

— A potem?

— Do pierwszego kwietnia.

Londyn, 13 grudnia. — Rząd irlandzki, jak donosi prasa angielska, przygotowuje plany do stworzenia własnej monety, dolara irlandzkiego. Przygotowania robione są w ścisłej tajemnicy. — Irlandja wyjęła już z Banku Angielskiego $29,220,000, które będą stanowić podstawę dla nowej monety. Obszar całej Irlandji ma być użyty jako gwarancja dla nowego dolara irlandzkiego.

Stan Finansów 389 Zamniętych Banków Stan.

Niżej zamieszczona tabela wykazuje stan finansów 389 zamkniętych w Illinois banków stanowych, jak się przedstawiał w dniu 1go października. Pierwsza kolumna przedstawia pozycje 251 zamkniętych banków w granicach stanu poza miastem Chicago i powiatem Cook. Druga — stan 183 zamkniętych banków w powiecie Cook. Wreszcie trzecia kolumna wykazuje pozycje 389 banków.

	251 banków	138 banków	389 banków
Wartość majątku według ksiąg....	$ 92,728,582	$261,278,818	$354,007,400
Suma depozytów....	66,517,162	167,626,095	234,143,258
Rachunki płatne i zwroty....	8,825,699	31,571,234	40,396,934
Suma odpowiedzialności akcyjnej...	17,385,721	62,081,487	79,467,208
LIKWIDACJA AKTYWÓW:			
Ogólna wartość aktywów....	92,728,582	261,278,818	354,007,400
Skolektowana gotówka....	21,872,158	57,272,151	79,144,310
Wpływy umorzone....	3,380,484	12,145,693	15,526,178
Straty	1,954,933	8,469,784	10,424,718
Pozostaje do likwidacji....	65,521,006	183,391,187	248,912,194
LIKWIDACJA ZOBOWIĄZAŃ:			
Suma zobowiązań do wypłaty....	75,342,861	199,187,330	274,540,192
Rachunki do wypłaty, wypłacone...	7,654,645	22,139,164	29,793,810
Uprzywilejowane pretensje, wypłacone	2,485,197	7,687,902	10,173,099
Zobowiązania umorzone....	3,380,484	12,145,696	15,526,178
Dywidendy wypłacone aktywami...	8,566,566	15,575,691	24,142,258
Dywidendy wypł. kapitałem akcyj.	1,329,892	551,103	1,880,995
DEPOZYTY DO WYPŁATY....	51,926,074	141,097,775	193,023,850
GOTÓWKA NA RĘKU....	2,261,296	3,807,930	6,069,159
KOSZTA I DOCHODY BIEŻĄCE:			
Procenty, renty, itp....	2,261,296	3,807,930	6,069,159
Pensje przejemców....	505,168	571,049	1,076,218
Pensje adwokatów przejemców....	310,288	1,033,109	1,343,379
Różne drobne wydatki....	1,478,718	2,975,645	4,454,364

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Klub Ziemi Lubelskiej odbędzie przedroczne posiedzenie jutro, w środę 14go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem w sali pnr. 2110 N. Damen ave., u ob. M. Pokłackiego. — Jan Kośłak, prezes; C. A. Kujawa, sekretarz prot.

*

Baczność Kazimierzowo i okolica.

Posiedzenie Stowarzyszenia Właścicieli Realności, odbędzie się jutro, we środę, 14go b. m. o godzinie 7:30 wieczorem, w sali parafjalnej pod nową szkołą. Wszyscy obywatele którzy należą do Stowarzyszenia, są proszeni o łaskawe przybycie. W. J. Pijanowski, prezes; Aniela Skierczyńska, sekr.

*

Z Jackowa.

Tow. św. Jana Chrzciciela, grupa 294 Z. P. R. K., będzie miało swe przedroczne posiedzenie we wtorek, dnia 13-go grudnia, w hali pod szkołą. Obecność wszystkich członków jest pożądana. — K. Luka, prezes; H. E. Kalowy, sekr. prot.

*

Z Lokalu 38go A. C. W. of Am.

Regularne posiedzenie lokalu 38go, odbędzie się w czwartek, dnia 15go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Amalgamated Center, p. nr. 333 So. Ashland Blvd. — B. Zaborowski, sekr.

*

Polski Amerykański Klub Obywatelski North-West zawiadamia wszystkich obywateli, ażeby przybyli na przedroczne posiedzenie w czwartek, dnia 22 grudnia, do sali parku Blackhawk, pnr. 2318 N. Lavergne ave., o godzinie 7:30 wieczoreml Każdy obywatel zobowiązany się stawić. Będą wybory nowych urzędników na rok 1933. Także prosimy o uiszczenie się ze swych zaległości, aby można wyrównać książki przed końcem roku. — Franciszek H. Motzny, prezes; Szymon Grams sekretarz.

NOTATKI OSOBISTE

Prawdziwą niespodzianką to zabawa jaka się odbyła ubiegłej niedzieli, w domu państwa Korczyków, zam. p. nr. 2631 Augusta Blvd. W tem dniu bowiem urodziny swe obchodziła panna Łucja Korczyk, dobrze znana w kołach młodzieży i popularna na Helenowie. Obecni byli p. Edward Kawerski, panna P. Korczyk, pna. Helena Madej, pna. Rózia Klich, pna. Paulina Hilderbrand, p. Leon Sterling, p. Jan Sidor, p Al. Korczyk, p. M. Korczyk, p. Michał Kanser, p. Konstanty Korczyk, pani Emilja Sidor, pani Marjanna Korczyk, Dr. Edward Kanser i kilku innych. Uznanie należy się gospodyni domu pani Korczyk za serdeczną gościnność okazaną wszystkim zebranym. Po skończonej kolacji, wszyscy życzyli pannie Łucji szczęśliwego doczekania się jaknajdłuższych lat.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dziennika Chicagoskim"

Z TOWN OF LAKE.

Posiedzenie Okręgu 1go S. W. A. P., odbędzie się dzisiaj, dnia 13go grudnia, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego, przy 48 i Paulina ulicy. Ponieważ w zeszłym miesiącu posiedzenie się nie odbyło, a jest dużo ważnych spraw do załatwienia przeto obecność wszystkich członków jest wymagana.

*

Jutro, w środę, dnia 14 grudnia, odbędzie się w sali Stow. Domu Polskiego zabawa kostkowa „bunco party" Gniazda Sokolic Polskich. Dochód przeznaczony na młodzież ćwiczącą. Początek zabawy o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Oddział No. 18 Związku Młodzieży Polskiej, odbędzie swe posiedzenie jutro, w środę, w sali zwykłej, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie.

Hojny.

— Czy sprawiłeś Marcinowi jaki upominek weselny?

— Tak jest: darowałem mu serwis do kawy na dwanaście osób. A ty?

— Sprawiłem mu sitko do herbaty na 24 osoby.

Zabity w Spelunku.



Sierżant policji Albert G. Magoon, zastrzelony przez gangsterów w wyszynku przyjaciela.

Awans Sędziego Jareckiego Ma Być Pewny.

Demokraci nie pójdą na kompromisy z republilkanami.

W kołach politycznych partji demokratycznej obiegają coraz pewniejsze wiadomości o podniesieniu sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego do godności sędziego federalnego. Awans ma nastąpić zaraz po inauguracji Prezydenta Roosevelta w dniu 4go marca.

Sędzia Jarecki ma być polecany przez partję demokratyczną na stanowisko w federalnym sądzie dystryktowym lub w federalnym sądzie apelacyjnym na okręg chicagoski.

W trybunale federalnym będą prawdopodbnie trzy wakanse. Ponieważ dwóch nominatów Prezydenta Hoovera nie otrzymało dotychczas aprobaty senatu, więc stanowisko ich nie będzie także podtrzymane przez przyszły senat. Demokraci nie pójdą na kompromisy.

ZAMORDOWANY EKS-PIĘSCIARZ.



Frankie Schaeffer, zastrzelony w zakładzie krawieckim na południowej stronie miasta, w "noc zbrodniarzy w Chicago."

Co Słychać na Polonji.

Staraniem Dworu św. Jacka, w parafji św. Jacka, odbędzie się dzisiaj w sali parafjalnej na Jackowie zabawa kostkowa „bunco party", która rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Jest dużo wartościowych premji. Komitet w skład którego wchodzą panie J. Kamińska, E. Sadowska, W. Markowska, M. Lewska i A. Drufke, zaprasza członkinie i licznych sympatyków na tą zabawę.

*

Dzisiaj w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie rozpoczęło się czterdziesto - godzinne nabożeństwo, które zakończy się w czwartek wieczorem.

RATUJCIE!

Ostry mróz daje się biedakom silnie odczuwać. Pnr. 3264 Milwaukee ave. mieszka S. Sobiecka z dwojgiem dzieci, które potrzebują bucików, ubrań i odzieży ciepłej. Pnr. 1255 Cleaver ulica zamieszkuje M. Sichmeller, Polka, z trojgiem dzieci. I one potrzebują odzieży, bowiem matka nie może sobie na to pozwolić. Pukamy do serc litościwych i wspaniałomyślnych. Kto może niech wesprze, niech dopomoże.